



JEST NAS CORAZ MNIEJ

3 i 9



KTO ZAPŁACI ZA REMONT
SZUBENIC? \5



OLGA SEMENIUK: PRZED
WSZYSTKIM INWESTOWAĆ \7



JESTEM KONSTRUKTYWNĄ
OPOZYCJĄ \10



SPORT
CODZIENNE

- Olsztyn był stolicą triathlonu \21
- Concordia już świętuje awans \22
- Coraz większy smutek w Giżycku \23
- Sezon zmarnowanych szans Stomilu \24

ISSN 0137-9127

BARTEK ŻYJE W SZEŚCIU OSOBACH \4



9 1770137 912019



2 2



PO CO ROZMAWIAĆ Z TERRORYSTĄ?

Kancelarz Niemiec Olaf Scholz i prezydent Francji Emmanuel Macron odbyli telefoniczną rozmowę z Władimirem Putinem, który obłudnie przestrzegł swoich interlokutorów przed dostarczaniem broni Ukrainie w obawie o pogłębienie się kryzysu humanitarnego.

Apel o człowieczeństwo

Przywódcy dwóch największych państw UE, czyli Niemiec i Francji nadal liczą na opamiętanie się rosyjskiego satrapy. W tym celu w sobotnie popołudnie zadzwonili do Władimira Władimirowicza i wedle relacji biura prasowego niemieckiego rządu (informację, że do takowej rozmowy doszło potwierdza strona rosyjska) zaapelowali o natychmiastowe zawieszenie broni oraz wycofanie rosyjskich wojsk z Ukrainy.

– Kancelarz Niemiec i francuski prezydent nagale na natychmiastowe zawieszenie broni i wycofanie się wojsk rosyjskich z Ukrainy – poinformował Steffen Hebestreit, rzecznik niemieckiego rządu.

Przywódcy znad Sekwany i Renu zobligowali byłego funkcjonariusza KGB do podjęcia bezpośrednich negocjacji z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim i znalezienie sposobu na dyplomatyczne rozwiązanie konfliktu.

Istotnym punktem rozmowy miał być apel Scholza i Macrona o rychłe zapewnienie poprawy sytuacji humanitarnej ludności cywilnej. Tróje-stronna konwersacja doty-



Mariupol. Rosyjscy okupanci przenoszą z masowego grobu w centrum miasta ciała zamordowanych Ukraińców i chowają w nowej mogile

czyła także „pozytywnego zobowiązania” rosyjskiego przywódcy do uwolnienia 2,5 tys. ukraińskich żołnierzy, którzy poddali się w Mariupolu po wielotygodniowej obronie w zakładach Azowstalu. Wcześniej z fabryki ewakuowano cywilów, jak również ciężko rannych ukraińskich żołnierzy. Warto w tym miejscu podkreślić, że od momentu kapitulacji Azowstalu Ukraina stara się doprowadzić do uwolnienia jeńców. Nadal jednak nie doszło do ich

wymiany na pojmanych rosyjskich żołdaków. Najprawdopodobniej większość obrońców Azowstalu przetrzymywana jest w okupowanej Oleniwe.

Według relacji Krem-la dyktator zadeklarował wstępną gotowość Rosji do wznowienia negocjacji z Ukrainą, które wedle rosyjskiej propagandy „zostały zamrożone z winy Kijowa”.

Widmo katastrofy żywnościowej

Jak podaje Pałac Elizejski, Macron i Scholz we-

zwali Putina do odblokowania portu w Odessie, by umożliwić eksport 20 mln ton metrycznych zboża z Ukrainy i zapobiec wiszącej w powietrzu katastrofie żywnościowej. – Ze swojej strony Rosja jest gotowa pomóc w znalezieniu opcji dla niezakłóconego eksportu zboża, w tym zboża ukraińskiego z portów nad Morzem Czarnym – stwierdził Putin, którego najwidoczniej uciskała sankcje gospodarcze, albowiem oświadczył, że zwiększenie dostaw rosyjskich nawozów i produktów rolnych mogłoby skutkować ustabilizowaniem się sytuacji na międzynarodowym rynku rolnym. Zdaniem dyktatora „będzie to wymagało zniesienia odpowiednich sankcji”.

Gwoli ścisłości przypomnijmy, iż eksport Ukrainy – dużego producenta zbóż, w szczególności kukurydzy i pszenicy – jest permanentnie blokowany przez Rosję, która z kolei z racji sankcji nie może sprzedawać swojej produkcji i nawozów. Skale problemu uzmysławia fakt, że oba kraje produkują jedną trzecią światowej pszenicy. Wymiernym efektem rosyjskiej inwazji jest więc

gwałtowny wzrost cen zbóż, olejów spożywczych, paliwa i nawozów.

Pozwólcie mi spokojnie mordować

Swoistym punktem zapalnym rozmowy była jednak kwestia dostaw broni do Ukrainy. Portal internetowy dziennika „Welt”, powołując się na źródła rosyjskie, podaje, że w trakcie rozmowy Putin przestrzegł Macrona i Scholza przed zbrojnym wspieraniem Ukrainy. Satrapa miał stwierdzić, iż dostawy broni są „niebezpieczne”, albowiem powodują, że „sytuacja na Ukrainie będzie się dalej destabilizować, a kryzys humanitarny – pogłębiać”. Mówiąc wprost, Putin zwrócił się do świata o pozwolenie mu na konsekwentne dokonywanie rzezi na ludności cywilnej pod płaszczykiem humanitaryzmu i abstrakcyjnej walki z nazizmem. Cynizm level hard, albo po prostu Józef Stalin w czystszej postaci.

Zachód zadrży?

Przed niebezpieczeństwem pertraktowania z Rosji ostrzegł Mychajło Podolak, doradca prezydenta Ukrainy Wołody-

myra Zełenskiego, który zaznaczył, że uzasadnienia ze strony Rosji o przyczynie wojny „są tylko grą słów”. Podolak przypomniał, że porozumienia z Federacją Rosyjską „nie są warte złamanego grosza”.

– Rosja rozpętała klasyczną wojnę najeżdżczą: agresor słabo wykształcony, ale obwieszony pociskami manewrującymi postanowił zająć kraj bardziej nowoczesny i zniszczyć jego naród – powiedział Podolak, przywołując słowa rosyjskiego negocjatora Władimira Miedinskiego, który powiedział, że celem Rosji jest „uratowanie” Ukrainy i „zachowanie jej dla rosyjskich dzieci”. Zdaniem prezydenckiego doradcy „w tłumaczeniu na język rosyjski (...) oznacza to: chcemy zabić dzieci ukraińskie, zająć ich miasta i w ten sposób oczyścić teren dla naszych – rosyjskich dzieci”.

– Jeśli Zachód znów zadrży i pokaże po raz kolejny swój strach przed przerażającym światem rosyjskim, to Europę i świat czekają nowe krwawe przesunięcia granic, chaos, fale uchodźców, głód – skonstatał Podolak.

MICHAŁ MIESZKO PODOLAK

ABP SKWORC: POKÓJ TO PODSTAWOWE PRAWO CZŁOWIEKA I DOBRO LUDZKOŚCI

– Wołamy o wygaszenie ognia wojny, modlimy się o pokój: to podstawowe prawo człowieka i dobro ludzkości; ten dar, który jest niezbędnym warunkiem rozwoju – mówił w niedzielę, podczas pielgrzymki mężczyzn do Piekarów Śląskich, metropolita katowicki abp Wiktor Skworec.

W swoim tradycyjnym pod-
czas tej pielgrzymki wystąpieniu społecznym abp Skworec wskazał, że znany i budowany od pokoleń świat, jego kultura i gospodarka – wszystko to,



co do tej pory wydawało się oczywiste i jednoznaczne, stoi dzisiaj przed wielką niewiadomą.

– Wojna postawiła wielkie znaki zapytania nie tylko nad przyszłością państwa ukraińskiego, Europy i całej cywilizacji.

Jest ona także wyzwaniem dla każdego człowieka, który w sumieniu i w działaniu musi odpowiedzieć na pytanie o swoje osobiste zaangażowanie na rzecz pokoju i dobra, miłości i pojednania. To jest, bracia, czas trudnych, ale jakże koniecznych wyborów – ocenił. Przywołując list Jana Pawła II „Pokój owocem sprawiedliwości i miłości” i zawarte nim wezwanie do „życia prawdziwie w miłości”, metropolita podkreślił m.in., że to „rodzina jest pierwszą i niezastąpioną

wychowawczynią do życia w pokoju”.

– Żyjąc prawdziwie w miłości, budujemy nasze społeczności sąsiedzkie, pracy, wspólnych pasji i odpoczynku. A myśląc o budowaniu więzi, pamiętamy, jak cenna i niezastąpiona w tym względzie jest niedziela + Boża i nasza+. Kto zabiera ludziom wolną od pracy niedzielę, ten zabiera im źródło pokoju. Dlatego ponawiamy to wołanie i prośbę: Niedziela Boża i nasza. Bądźcie jej strażnikami – wezwał.

W kontekście obecnej sytuacji gospodarczej ocenił, że wezwanie do „życia prawdziwie w miłości” oznacza budowanie wspólnego dobra. – W obliczu rosnącej inflacji oraz innych zagrożeń dla pokoju gospodarczego oczyścić trzeba nasze postawy konsumpcyjne; trzeba oszczędzać – mówił. Podkreślił, że rocznie w Polsce wyrzuca się 9 mln ton żywności, co przekłada się na „wyrzucanie w każdej sekundzie 184 bochenków chleba”. MATEUSZ BABAK (PAP)

URODZINY DZIECKA BĘDĄ ŚWIĘTEM

Jeszcze trochę, a Dzień Dziecka będzie naprawdę wielkim świętem. Polska się wyludnia, rodzi się mało dzieci i kraj się starzeje, co pokazał dobitnie spis powszechny z ubiegłego roku.



ANDRZEJ
MIELNICKI
a.mielnicki@
gazetaolsztynska.pl

To fakt — rodzi się mniej dzieci, adzietność w Polsce jest jedną z najniższych na świecie. Kłopoty z demografią zaczęły się już po naszej transformacji ustrojowej w 1989 roku. Teraz dodatkowo pandemia koronawirusa pogłębiła te problemy i widać je jak na dłoni. Pokazał je spis powszechny z ubiegłego roku.

Jego wyniki to nie są dobre informacje, zwłaszcza gdy porównujemy je z wynikami spisu w 2011 roku. Jednak trzeba też brać pod uwagę, że wojna w Ukrainie bardzo zmieniła wiele danych statystycznych.

Według spisu powszechnego z 31 marca 2021 r. liczba ludności w Polsce wynosiła 38 036,1 tys. osób. W porównaniu ze spisem z 2011 roku ludność zmniejszyła się o prawie 476 tys., tj. o 1,2 proc. Tylko w czterech województwach: mazowieckie, małopolskie, pomorskie i wielkopolskie zanotowano wzrost ludności.

Warmia i Mazury znalazły się wśród regionów ze spadkiem liczby mieszkańców na poziomie 4,1-5 proc. Gorzej było tylko w województwie lubelskim, opolskim i świętokrzyskim. W tym ostatnim spadek ludności wyniósł 6,6 proc. i był najwyższy w kraju.

Jaka wynika ze spisu, w 2021 roku liczba ludności na Warmii i Mazurach wynosiła 1 382,2 tys. (w 2011 roku — 1 452,1 tys.). To

oznacza, że w ciągu dekady zmniejszyła się o 69,9 tys. osób. Mówiąc obrazowo, to tak, jakby z mapy zniknął Elk, trzecie miasto co do wielkości w naszym regionie, i jeszcze trzeba byłoby dołożyć Olsztyn.

Nie tylko jest nas mniej, ale też starzejemy się, co oczywiście ma związek też z wydłużeniem się życia. Wyraźnie zwiększył się udział ludności w wieku poprodukcyjnym — z 16,9 proc. do 22,3 proc., czyli o ponad 5 pkt. proc. Oznacza to, że w ciągu dekady przybyło blisko 2 mln osób w wieku 60-65 lat i więcej, a tym samym już przeszło co 5 mieszkańców Polski ma ponad 60 lat.

Co to oznacza? Nic dobrego, bo niesie to określone wyzwania ekonomiczne i społeczne. Jest mniej rąk do pracy. Przybywa emerytów, a ubywa osób pracujących. Pogarsza się proporcja między ubezpieczonymi a emerytami. Według prognoz ZUS o ile dziś na jednego emeryta w Polsce pracują ponad trzy osoby, to w okolicach roku 2060 będzie to już tylko jedna. Spada stopa zastąpienia, czyli stosunek między średnim wynagrodzeniem a przeciętną, nowo przyznawaną emeryturą. Według wyliczeń Instytutu Emerytalnego na koniec 2020 roku było to 42,4 proc. Prognozy ZUS pokazują, że w 2060 r. stopa zastąpienia emerytur Polaków może spaść poniżej 30 proc. To oznacza, że świadczenia dzisiejszych 30-latków będą tak niskie, że mimo osiągnięcia wieku emerytalnego przyjdzie im dalej pracować.

LICZBA URODZEŃ NA WARMII I MAZURACH

2018 ROK — 13 687
2019 ROK — 12 911
2020 ROK — 12 108

ILE DZIECI URODZIŁO SIĘ W POLSCE?

2018 ROK — 388,2 TYS.
2019 ROK — 375,0 TYS.
2020 ROK — 355,3 TYS.

Fot. pixabay.com



Jako społeczeństwo musimy zadbać o starsze osoby, co wiąże się z większymi wydatkami na opiekę społeczną, na służbę zdrowia, bo seniorzy częściej chorują.

Może nie ma co aż tak rozpaczować, że jest nas mniej, w końcu mniej nas będzie do wyżywienia?



Dr Waldemar Kozłowski,
ekonomista: Konsumpcjo-
nizm wygrywa z pieluchami

— Z jednej z analiz amerykańskich ekonomistów wynikało, że na globie ziemskiej może zamieszkiwać nie więcej niż 3 mld ludzi, wtedy Ziemia nie byłaby nadmiernie eksploatowana. A nas jest dzisiaj ok. 8 mld — mówi dr Waldemar Kozłowski, ekonomista z UWM. — Jednak problem ten dotyczy bardziej Chin, Indii niż Europy i Polski, gdzie rodzi się mniej dzieci. Winna temu jest cywiliza-

cja, bo trochę żartem, jak gasło światło, to rodziły się dzieci. Dziś kieruje nami konsumpcjonizm, chcemy korzystać z uroków życia, a rodzina to pieluchy, to pewne ograniczenia. Jest to trend, który trudno będzie zmienić. Jak śpiewał zespół Kombi: każde pokolenie ma swój znak, każde pokolenie ma swój czas.

Sytuację może poprawić tylko wzrost liczby urodzeń. To jest klucz do poprawy demografii, tyle że nasz jest zardzewiały, bo poziom dzietności w Polsce jest jednym z najniższych na świecie. Obecnie wynosi 1,38 (współczynnik określający liczbę urodzonych dzieci przypadających na jedną kobietę w wieku 15-49 lat). Na Warmii i Mazurach jest jeszcze gorzej, bo wskaźnik wynosi 1,27. Tymczasem, żeby mówić o zastępowalności pokoleń i o tym, żeby Polska się nie kurczyła, wskaźnik powinien być na poziomie 2,1-2,15. Itaki cel stawia sobie rządowa „Strategia demograficzna 2040”, ale od jednego dokumentu nagle nie przybędzie dzieci.

Pełnych danych nie ma, ale według szacunków w ubiegłym roku urodziło się tylko ok. 331 tys., to aż o ok. 24 tys. mniej niż dwa lata temu. Gdy do tego dołożymy porażającą liczbę zgonów, którą mieliśmy w ubiegłym roku — bo jak wynika z rejestru Stanu Cywilnego, zmarło 521 tys. osób — to mamy ogromną wyrwę ludnościową.

Od lat demografowie straszą widmem Polski ludzi starych, bo według Eurostatu do 2030 roku liczba ludności w Polsce spadnie o prawie milion, do 2040 roku o 2,3 mln, a do 2050 roku o prawie 4 mln osób. Demografia staje się naszym największym wyzwaniem, ale po rosyjskiej agresji na naszego sąsiada w Polsce schroniły się setki tysięcy uchodźców z Ukrainy. Może oni uratują naszą demografię? Część uchodźców kiedyś wróci do siebie, część na pewno zostanie.

— Szacuje się, że ok. 30 proc. z tych, którzy obecnie przebywają w Polsce, może pozostać. Ale to są tylko szacunki, nie wiemy, jak

długo potrwa wojna, która może przerodzić się w długotrwały konflikt — mówi prof. Jacek Poniedziałek, socjolog z UMK.

Zdaniem socjologa trzeba stworzyć takie warunki, aby uchodźcy w dużej części zostali w naszym kraju.

— Powinniśmy robić wszystko, żeby część młodych Ukraińców zatrzymać w kraju — uważa prof. Poniedziałek, dodając: — Jednak trzeba też budować tę drugą, poważniejszą nogę, a więc wzmacniać politykę prorodziną, co może przyczynić się do wzrostu urodzeń dzieci.



Prof. Jacek Poniedziałek,
socjolog: Powinniśmy
robić wszystko, żeby
zatrzymać część młodych
Ukraińców

To, że można coś zrobić, pokazują inne kraje. Jak wynika z ostatnich danych Eurostatu, średnia dzietność w 2020 roku w krajach UE wyniosła 1,5. Najwyższą była we Francji — 1,83 (najniższą w Hiszpanii — 1,19).

Z badań wynika, że młodzi Polacy pytani o przyczyny, dlaczego nie decydują się na posiadanie dzieci, wskazują na brak stabilności zatrudnienia, brak opieki instytucjonalnej państwa nad dzieckiem (żłobki, przedszkola), wysokie ceny mieszkań oraz brak tanich mieszkań na wynajem. A dopiero potem podnoszą kwestię pomocy finansowej państwa.

>>OPINIE str. 9

KTO ZASTĄPI IRENĘ PETRYNĘ W CENTRUM CHOROÓB PŁUC?

Irena Petryna po 17 latach dyrektorowania Warmińsko-Mazurskim Centrum Chorób Płuc w Olsztynie (wcześniej Samodzielny Publiczny Zespół Gruzlicy i Chorób Płuc w Olsztynie) i 54 latach pracy zawodowej odeszła na emeryturę.

Wszystko wskazuje na to, że schedę po Irenie Petrynie, od lat związanej

z Polskim Stronnictwem Ludowym, przejmie Wioletta Śląska-Zyśk, która w poprzedniej kadencji samorządu jako wice-marszałek województwa warmińsko-mazurskiego nadzorowała funkcjonowanie podległych urzędowi marszałkowskiemu placówek służby zdrowia. Obecnie Wioletta Śląska-

-Zyśk jest dyrektorką Centrum Popularyzacji Nauki i Innowacji „Kortosfera” UWM w Olsztynie, konkurs na to stanowisko wygrała w 2019 roku.

Nic jednak nie jest jeszcze przesądzone, a główna kandydatka do dyrektorskiego fotela zapytana przez nas o to, czy przejmie pałeczkę po swojej

niegdyś koleżance partyjnej (Wioletta Śląska-Zyśk z PSL wystąpiła z PSL w 2019 roku), bynajmniej nie zaprzeczyła, ale dała do zrozumienia, że o wszystkim zadecyduje zarząd województwa. Jednocześnie zapewniła, że z chwilą, gdy zarząd ogłosi swoją decyzję, będzie do naszej dyspozycji.

Trzeba zatem poczekać, aczkolwiek wszystkie znaki na niebie i ziemi podpowiadają, że od 1 czerwca, wchodząc do dyrektorskiego gabinetu Warmińsko-Mazurskiego Centrum Chorób Płuc w Olsztynie, zobaczymy Wiolettę Śląską-Zyśk.

MICHAŁ MIESZKO PODOLAK



Wioletta Śląska-Zyśk

BARTEK ŻYJE W SZEŚCIU OSOBACH

Jeśli można nadać sens śmierci, która nie ma sensu, to właśnie decyzją o transplantacji. Przedłużamy życie bliskiej osoby, a biorcy żyją dzięki organom — mówi Jolanta Kruczkowska z fundacji Organiści, mama Bartka, który nadal żyje w sześciu osobach.

O d mojego syna lekarze różnych specjalności pobrali dwie nerki, wątrobę, trzustkę i zastawkę płucną. Wątroba uratowała życie dwóm osobom. Jej część otrzymał 2,5-letni chłopiec, drugi fragment trafił do 56-letniego mężczyzny. Nerki Bartka przeszczepiono 30-latkowi i 25-letniej kobiecie. Zastawka płucna i trzustka uratowała życie dwóm młodym mężczyznom — mówiła prezes fundacji Organiści Jolanta Kruczkowska podczas spotkania w Olsztynie (26 maja) w Szkole Policealnej im. prof. Zbigniewa Religi. Kruczkowska mieszka w Gdańsku, ale ideę promuje w całej Polsce.

Przedstawiciele Fundacji im. Bartka Kruczkowskiego Organiści spotkali się z uczniami szkoły, by nagłaśniać ideę transplantologii.

— Pomyśl na fundację powstał po tragicznej śmierci mojego syna — opowiadała Jolanta Kruczkowska. — Zapytano mnie kiedyś, jak mogłam zdecydować się odłączyć moje dziecko od aparatury. Ludzie myślą śpiączkę ze śmiercią mózgu. Już wtedy zaczęłam myśleć o tym, że trzeba tłumaczyć, wyjaśniać fałszywe pojęcia, bo to nie był jedyny przypadek. Docierały do mnie zarzuty, że uśmierciłam

swoje dziecko, że dałam je pokroić. Napisał do mnie jakiś pan, że oddając organy Bartka, wyprodukowałam sześciu rencistów, których służba zdrowia będzie miała na głowie. To było trudne, ale też motywowało do stworzenia takiej właśnie fundacji i zmniejszania braku wiedzy u ludzi na ten temat.

26-letni Bartek Kruczkowski zmarł w Londynie w listopadzie 2010 roku. Mężczyzna ze znajomymi wszedł na dach budynku, aby z wysokości podziwiać panoramę miasta. Konstrukcja nie wytrzymała ciężaru i zawalił się dach. Bartek spadł z wysokości 10 metrów, uderzając się w głowę. Lekarze stwierdzili śmierć mózgu. Żadnemu z jego znajomych nie się nie stało.

Nazwę dla fundacji wymyśliła dziewczyna Bartka Weronika. „Organiści” co roku organizują rajd o nazwie „Podziel się sobą”, by promować transplantację.

— Rajdy rowerowe to jedna z głównych akcji prowadzonych przez fundację. Jedziemy na rowerach przez Polskę, zatrzymujemy się po drodze w miastach i miasteczkach, żeby mówić o transplantologii, zachęcamy do rozmów na ten temat z najbliższymi. Robimy to, aby ludzie na chwilę zatrzy-



Spotkanie Organistów z uczniami, nauczycielami, Jolantą Piotrowską z zarządu województwa w szkole im. prof. Zbigniewa Religi

mali się i zastanowili nad tym bardzo trudnym tematem. Opowiadamy o transplantacji w czasie rajdu rowerowego, ponieważ mój syn Bartek był zapalonym rowerzystą, kochał rowery — opowiada mama Bartka. — Pomyśl rajdu, jak i stworzenia fundacji narodził się spontanicznie. Na początku ustaliliśmy trasę z Warszawy do Gdańska. Obawiałam się, bo nie mieliśmy jako fundacja pieniędzy, nie wiedzieliśmy, czy ktoś do nas dołączy, nikt nas nie znał. Kiedy okazało się, że musimy zamknąć listę, bo jest tak wielu chętnych, byłam zdumiona. To była seria szczęśliwych przypadków: pan z wypożyczalni samochodów dał nam zniżkę, wszystkie noclegi mieliśmy za darmo, za darmo dostaliśmy też koszulki.

Kiedy skończyło nam się paliwo, właściciel stacji zatankował nam bak na swój koszt. To dodało mi sił do dalszej pracy i dało poczucie, że to, co robimy, ma sens — mówi prezes Jolanta Kruczkowska.

— Przed przyjazdem do Olsztyna odwiedziliśmy w Lidzbarku Warmińskim dwie szkoły. Uczniowie zadawali nam wiele pytań. Niektóre osoby wypełniały oświadczenia woli, czyli dokument, w którym wyraża się zgodę na pobranie po śmierci narządów i tkanek do transplantacji w nadziei darowania życia innym. Według mnie, najważniejsza jest rozmowa z najbliższymi i budowanie świadomości, bo wiele odmów przy pytaniu o transplantację wynika z niewiedzy bliskich. Dzie-

jąc się z naszymi bliskimi taką informacją, w razie wypadku zwalniamy ich z bardzo ciężkiej decyzji — komentuje Dominika, uczestniczka spotkania w Olsztynie, należąca do fundacji. — Znalazłam się w organizacji z powodu mojego tatę. Tato miał krwaka mózgu i miesiąc był w śpiączce. Mówiono, że jeżeli przeżyje, to będzie prawdopodobnie inwalidą. Ale udało się i wyszedł z tego! Tata zawsze kochał rower, więc po powrocie ze szpitala wrócił do jeżdżenia i trafił na Organistów. Stwierdził, że chce przekazywać dobro, bo jest niedoszłym dawcą. Zachęcił do dołączenia również mnie i w taki sposób wspólnie działamy.

Podczas spotkania jedna z uczennic zapytała, czy

mama Bartka chciałaby spotkać się z osobami, które żyją dzięki jego organom.

— Na całym świecie jest zakaz kontaktowania się z rodzinami biorców. W Polsce nie ma zwyczaju informowania o nich, zawsze to odbywa się anonimowo. Wypadek syna zdarzył się w Londynie, z angielskiego odpowiednika Poltransplantu dostałam list z informacją, do kogo trafiły organy syna. Przez rok nie byłam w stanie go otworzyć. Dziś co roku dostaję kilkunastu informację na temat tych osób, jak się czują, jak żyją dzięki organowi. Gdybym miała możliwość stanąć z nimi twarzą w twarz, myślę, że byłoby to emocjonalnie nie do przejścia. Ten uratowany, 2,5-letni wtedy chłopczyk, dziś biega, skacze i dobrze mu się wiedzie. Innym też, nie muszą być dializowani, brać insuliny. Na ten moment wystarczy mi ta informacja — odpowiedziała Kruczkowska.

— Spotkanie odbywa się w naszej szkole, bo zobowiązuje nas do tego nasz patron Zbigniew Religa. Profesor był pierwszym polskim kardiochirurgiem, który dokonał przeszczepu serca — dodała Jolanta Kłoczewska, dyrektor szkoły.

ANNA GLĄZEK

NIE ZAPŁACĄ PÓŁ MILIONA ZA DISCO POLO

Organizatorzy festiwalu disco polo postavili władze Ostródy pod ścianą. Za organizację imprezy chcą ponad pół miliona złotych. Miasto takich pieniędzy nie ma. Kwota jest dwukrotnie większa niż cały budżet promocyjny na ten rok. Rozmowy i negocjacje z organizatorami Ogólnopolskiego Festiwalu Muzyki Tanecznej, czyli firmą World Media, trwały od kilku tygodni. W ich trakcie niespodziewanie pojawił się komunikat organizatora, że festiwalu w Ostródzie w tym roku nie będzie: „Ze smutkiem pragniemy poinformować, iż tegoroczna edycja Festiwalu Muzyki Tanecznej w Ostródzie niestety nie może zostać

przez nas zrealizowana. W dniu 25.05.2022r. Urząd Miasta Ostróda ze względu na brak funduszy wycofał się z współorganizacji imprezy, a bez tak znaczącego wsparcia nie jesteśmy w stanie zorganizować festiwalu. Mamy nadzieję do zobaczenia za rok!” — czytamy w oświadczeniu firmy World Media. Zaskoczone były władze miasta, które prowadziły rozmowy z organizatorem. Urząd wyjaśnił sytuację finansową — decyzją Rady Miejskiej w Ostródzie budżet promocyjny Ostródy zmniejszono o kwotę 200 tysięcy złotych, w konsekwencji czego na wszystkie działania promocyjne w tym roku samorząd miał

jeden z najniższych w historii budżetów w kwocie ok. 260 tys. zł. Miasto dotąd wspierało organizację Ogólnopolskiego Festiwalu Muzyki Tanecznej i Ostróda Disco Stage, a także brało na siebie ciężar finansowy imprez. Kwoty wsparcia wynosiły 200-250 tys. zł w przypadku OFMT oraz 130 tys. zł. w przypadku Ostróda Disco Stage.

— Wobec zmiany formuły wydarzenia poprzez jego organizację w amfiteatrze miasto od samego początku deklarowało i deklaruje swoją pomoc oraz partycypację finansową mimo mniejszego niż zwykle udziału publiczności — informują władze miasta. — Or-



Fot. arch. Gazeta Olsztyńska

W 2019 roku festiwal przeniósł się do Olsztyna

ganizatorzy jednak postavili w roku bieżącym wyjątkowo zaporowe i nierealne warunki współpracy, oczekując ponad pół miliona złotych wsparcia na organizację wydarzenia, a więc kwotę dwukrotnie przekraczającą cały budżet promocyjny miasta. Tak

olbrzymia kwota, przekraczająca dotychczasowy próg wsparcia niemal trzykrotnie, w dodatku przy znacznie mniejszym ekwiwalencie promocyjnym i turystycznym dla miasta (maksymalnie 2500 uczestników w amfiteatrze wobec kilkunastu tysięcy

w ubiegłych edycjach organizowanych w dawnych koszarach - red.) od początku była nie do zaakceptowania przez władze miasta. O ostatecznej decyzji organizatora miasto dowiedziało się niestety z mediów, zamiast w trakcie rozmów.

Władze miasta zadeklarowały gotowość wznowienia rozmów.

Od 1997 roku — z jednym wyjątkiem w 2019 roku gdy festiwal disco polo przeniósł się do Olsztyna - zawsze odbywał się w Ostródzie. Zapytaliśmy organizatora, czy prowadzi rozmowy z innymi miastami o ewentualnej organizacji imprezy w tym roku. Czekamy na odpowiedź.

BCL

KTO ZAPŁACI ZA REMONT SZUBIENIC?

Dopiero po naszym artykule i filmie zamieszczonym na gazetaolsztynska.pl ogrodzono olsztyńskie szubienice taśmą, a na miejscu pojawili się fachowcy, którzy ustalą, jaki jest stan pomnika. Ratusz sprawdza, czy płyta odpadła sama, czy też ktoś w tym pomógł.

Przypomnijmy, że ciężka granitowa płyta odpadła od Pomnika Wdzięczności Armii Czerwonej w miniony czwartek, o czym jako pierwszy poinformował olsztyński radny Tomasz Głazewski. — Kłótni o pomnik nie rozstrzygną przekonania i spory polityczne, a nadzór budowlany — napisał na FB.

Napisaliśmy o tym tego samego dnia na gazetaolsztynska.pl i w piątkowym wydaniu „Gazety Olsztyńskiej”. Wokół pomnika nic się nie działo. W piątek rano pojechaliliśmy tam z kamerą i nagraliśmy film, w którym pokazaliśmy między innymi stan podstawy pomnika, na którym stoi prawy pylon, czyli sowiecki żołnierz. Jak napisaliśmy, płyty trzymają się tam na „sowieckie słowo honoru”, a pomnik powinien zostać ogrodzony. Po publikacji filmu na gazetaolsztynska.pl tak się stało. Pojawili się też urzędnicy i nadzór budowlany.

Być albo nie być

Problem szubienic „odmroziła” rosyjska agresja przeciwko Ukrainie. Prezydent Olsztyna zadeklarował wtedy, że pomnik zniknie z centrum Olsztyna. Potem jednak zmienił zdanie i ostatecznie postanowił, że zostanie tam gdzie stoi, ale zostanie opisany. Miasto odrzuciło wcześniej pomysł ministra kultury, który obiecał przeniesienie od ręki szubienic na koszt ministerstwa.

W związku z planami przeniesienia szubienic przez ministerstwo wojewódzki konserwator zabytków w Olsztynie zlecił ekspertyzę stanu pomnika. Okazało się, że o ile stan pylonów jest „dostateczny”, to:

— Ekspertyza wskazuje na pewne niebezpieczeństwo polegające na odspajaniu się płyt cokołu od betonu. W celu eliminacji zagrożenia odspojone płyty ścian cokołu należałoby zdemonstrować. Pozostawienie pomnika wymagałoby również dokonania

iniekcji zwiertzałych i wypłukanych spoin oraz zdjęcia i ponownego osadzenia wszystkich przemieszczonych i niestabilnych elementów okładziny cokołu. W przypadku pozostawienia pomnika na swoim miejscu należałoby dokonać niezbędnych napraw spoin i pokrycia górnej powierzchni pylonów — poinformował nas Bartłomiej Skrago, rzecznik prasowy Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Olsztynie. Pisaliliśmy o tym 18 maja. Płyta odpadła 26 maja.

Co dalej?

Na to pytanie muszą teraz odpowiedzieć Urząd Miasta, czyli właściciel obiektu, Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków i Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego.

Jak udało nam się dowiedzieć, miasto zamierza naprawić pomnik. Najpierw jednak urzędnicy chcą ustalić, czy płyta odpadła sama. — Otrzymaliśmy informację o tym, że pomnik został uszkodzony. Nasz konserwator zabytków oceni wstępnie, czy przyczyniły się do tego osoby trzecie. Następnie zgłosi to do ZDZiT, który odpowiada za ten zabytek i do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Przejrzemy też monitoring, żeby koszty naprawy sędziować na ewentualnego sprawcę — powiedziała nam Marta Bartoszewicz, rzeczniczka prasowa Urzędu Miasta w Olsztynie.

— W środę 1 czerwca pracownicy Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Olsztynie zamierzają przeprowadzić kontrolę obiektu wraz z inspektorami PINB w Olsztynie. Dalsze czynności będą ustalane po przeprowadzonej kontroli — poinformował nas z kolei Bartłomiej Skrago.

Zadzwoniliśmy również do Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego, który w piątek prowadził wizję lokalną i oceniał stan pomnika. Jej wyniki poznamy w ciągu najbliższych dni.

ZDANIEM RADNYCH

Tomasz Głazewski, Nowoczesna



W tej chwili cała dyskusja o szubienicach wraca do punktu wyjścia. Możemy sobie snuć dyskusje o wydźwięku pomnika, historii i zabytkach, ale jeśli coś zagraża mieszkańcom, to decyzja musi zostać podjęta natychmiast. Te płyty ważą często kilkaset kilogramów, nie musimy mówić, co by się stało, jeśli ktoś akurat przechodziłby obok. Niestety, nieżyjący już autor pomnika nie uwzględnił czynnika klimatu, w jakim się znajdujemy. O ile woda nie zaszkodzi kamieniom, tak jest bezlitosna dla betonowych spoin. Woda, która jesienią dostanie się między elementy konstrukcyjne, zimą zamarza i rozsadza wszystko dookoła. Kłótni o pomnik nie rozstrzygną przekonania i spory polityczne, a nadzór budowlany.

Radostaw Nojman, PiS



Jak tak dalej pójdzie, ten relikw komuny sam ulegnie „rozbiórce”, pozostawiając jednak po sobie gruzowisko, które będzie trzeba uprzątnąć. Może choć w taki sposób skrzyżowane sierp i młot wreszcie przestaną górować nad naszym miastem. A tak na poważnie, to powód do ogromnego wstydu, przede wszystkim dla prezydenta Olsztyna i miejskich radnych, którzy w marcu nie poparli projektu uchwały zobowiązującej go do relokacji tego pomnika, zgłoszonego przez radnych PiS. Przecież zły stan techniczny szubienic jest widoczny gołym okiem. Nie wyobrażam sobie, żebyśmy teraz my, olsztynianie, musieli tożyc na ich zabezpieczenie i utrzymanie. Najgorzej będzie, gdy ktoś w wyniku takiego niekontrolowanego rozpadu pomnika straci zdrowie lub życie.

**KAROL GROSZ
IGOR HRYWNA**



Szubienice ważą 1200 ton, same pylony ważą po 160 ton. Koszty przeniesienia pomnika zostały wstępnie wycenione na prawie 2,5 mln złotych.

REKLAMA

TEN EKSPERYMENT MOŻE IM POMÓC

Dlaczego bezwarunkowy dochód miałby trafiać właśnie do mieszkańców warmińskich gmin pogranicza? — Jesteśmy najbiedniejszym regionem w Polsce. Jest źle, a będzie jeszcze gorzej — mówi wójt gminy Braniewo i ma nadzieję, że eksperyment dojdzie do skutku.



KAMILA KORNACKA
k.kornacka@
dziennikelblaski.pl

Pierwsze testy bezwarunkowego dochodu podstawowego przeprowadzono już w latach siedemdziesiątych w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Objętych nimi zostało około 10 tysięcy rodzin, a wyniki zagwarantowania im podstawowego dochodu pokazały, że uczestnicy pracowali w ciągu roku o około 2-4 tygodnie krócej.

Za to kiedy mieszkańcy Indii i Namibii otrzymywali dodatkowy zastrzyk gotówki w latach 2007-2009, aktywność gospodarcza społeczeństwa wzrosła o 30 procent, rozkwitły też małe przedsiębiorstwa, a poziom bezrobocia spał aż o 50 procent. Niestety, na kontynuowanie programu zabrakło środków.

Fiński eksperyment, który rozpoczęto w 2017 roku, obejmował dwa tysiące losowo wybranych osób w przedziale wiekowym 25-58 lat, które otrzymywały uprzednio zasiłek dla bezrobotnych. Zamiast niego wypłacano im dochód podstawowy równy 560 euro — kwota nie podlegała opodatkowaniu, a wypłat nie wstrzymywano, gdy dana osoba znalazła zatrudnienie. Koszt eksperymentu szacowano na 20 milionów euro, jeżeli objęci zostaliby nim wszyscy mieszkańcy Finlandii, wiązałoby się to z kosztem równym 11 miliardów euro.

Wyniki testów pokazały, że osoby otrzymujące dochód podstawowy były nieco bardziej aktywne zawodowo od tych, które dostawały zwykły zasiłek, przepracowały w danym okresie 73 dni, a ci, do których trafił dochód podstawowy — 78 dni.

Co ciekawe, eksperyment wpłynął na samopoczucie badanych. Osoby korzystające z dochodu podstawowego lepiej oceniali swoją sytuację materialną i rzadziej zgłaszały problemy z depresją.



Firma importująca rosyjski węgiel jest jednym z największych pracodawców w Braniewie. Teraz gdy embargo na węgiel stało się faktem, etat stracić może 1000 pracujących w niej osób. Burmistrz Braniewa Tomasz Sielicki zorganizował 18 maja spotkanie poświęcone temu problemowi

Badanie spotkało się z różnymi reakcjami, wielu zastanawiało się między innymi nad tym, jak dodatkowa gotówka wpłynęłaby na funkcjonowanie tych, którzy mają stałe zatrudnienie.

Eksperyment na Warmii i Mazurach

Bezwartunkowy dochód podstawowy chce przetestować Stowarzyszenie Warmińskich Gmin Pogranicza, które tworzy obecnie dziewięć gmin: Barciany, Bartoszyce (gmina wiejska), Braniewo (gmina wiejska), Budry, Dubeninki, Górowo Iławeckie, Lelkowo, Sępopol i Srokowo.

— WIEMY, ŻE TEN POMYSŁ PRZEWIJA SIĘ JUŻ OD KILKU LAT, WIĘC ZŁOŻYLIŚMY JAKO STOWARZYSZENIE WNIOSEK I CZEKAMY. ZDAJEMY SOBIE SPRAWĘ Z TEGO, ŻE TO TRUDNA DECYZJA, ALE WIEMY TEŻ, ŻE TAKI EKSPERYMENT MOŻNA SFINANSOWAĆ ZE SPOŁECZNYCH FUNDUSZY UNIJNYCH.

Oczywiście najpierw Komisja Europejska musi wyrazić zgodę, a nasz rząd chęci, by tego typu badanie przeprowadzić — mówi wójt gminy Braniewo Jakub Bornus.



JAKUB BORNUS:
— MAŁO SIĘ JESZCZE O TYM MÓWI, ALE JESIENIĄ GROZI NAM UBÓSTWO ENERGETYCZNE

I zastanawia się: — Może, zamiast wydawać pieniądze na kolejne szkolenia i konferencje, lepiej przeprowadzić właśnie taki eksperyment? My jesteśmy gotowi, czekamy na decyzję i zobaczymy, jak to się potoczy.

Dlaczego eksperyment miałby zostać przeprowadzony właśnie w województwie warmińsko-mazurskim?

— Jak wynika z badań przeprowadzonych przez Związek Miast Polskich, warmińskie gminy pogranicza to najbiedniejszy region w Polsce. Uważamy, że wyniki takiego eksperymentu byłyby u nas wyraziste. Wiadomo, że jak w Warszawie ktoś zarabia 20 tysięcy i dostanie 1300, to nawet tego nie zauważy. A u nas większość mieszkańców pracuje za najniższą krajową, więc dodatkowe środki, stanowiące jedną trzecią, a nawet połowę całego dochodu, to ogromna różnica — odpowiada Jakub Bornus.

— BIORĘ POD UWAGĘ TEN PROMIL OSÓB, KTÓRE — MÓWIĄC KOŁOKWIALNIE — PRZEJADŁYBY TE ŚRODKI, ALE SĄ TEŻ CI, KTÓRZY POŚWIĘCILI BY JE NA ROZWÓJ, INWESTYCJE, KSZTAŁCENIE SWOICH DZIECI.

Już spotykam się ze stwierdzeniami, że jakby mieli, to by założyli firmę, bo by się nie bali, że zabraknie im na ZUS, albo że wysłaliby dzieci na studia. Widzę po naszych mieszkańcach, że potrafią się od siebie uczyć. Przykładem jest fotowoltaika — jeden zrobił, drugi najpierw zastanawiał się, po co to w ogóle komuś po-

trzebne, ale jak zobaczył, że sąsiedzi się oplaca, to też zaczął o tym myśleć. Edukacja ekonomiczna społeczeństwa to duży plus takich badań — uważa wójt gminy Braniewo.

Jakub Bornus przyznaje jednak, że przed przystąpieniem do eksperymentu trzeba byłoby przekazać mieszkańcom konkretne informacje i opowiedzieć, na czym będzie polegało badanie.

— Cały proces to jakiś rok przygotowań, badania potrwałyby dwa lata, a przez kolejny rok lub półtora naukowcy opracowywaliby wnioski. Każdy, kto wziąłby udział w eksperymencie, musiałby regularnie wypełniać ankiety i sprawozdania, więc to też w pewnym stopniu odpowiedzialność — zaznacza.

Jest źle, będzie jeszcze gorzej?

Trzymamy kciuki, by nasze plany mogły zostać zrealizowane. Przeprowadzenie tego badania na naszym terenie miałoby ogromne znaczenie — mało się jeszcze o tym mówi, ale przy blokadzie węgla rosyjskiego czeka nas tutaj ubóstwo energetyczne. Mieliśmy w Braniewie ekogroszek po 1300-1400 złotych, a teraz ceny sięgają 3 tysięcy i rosną — mówi Jakub Bornus.

Żeby opalić kotłownię osiedlową, potrzeba tysięcy ton węgla.

— A dziś go po prostu nie ma. Firma, która obsługiwała dostawę ciepła, rezygnuje, bo węgla nie ma, nie wie, czy kupi, a po drugie za tę cenę, na którą była przygotowana taryfa, to już usługi świadczyć nie da rady. Poza tym kiedyś dostawy szły sukcesywnie, a zapłata była rozłożona w czasie — opowiada wójt.

— Przez moją gminę co roku przechodziło 6 milionów ton węgla z Rosji, teraz przedsiębiorcy stanęli, a nasi mieszkańcy tracą pracę. Nasza sytuacja jest tragiczna — rząd mówi, że płyną statki, ale ile? Jeden na dwa tygodnie? To będzie 80 tysięcy ton węgla,

a to kropla w morzu potrzeb. Jesienią będzie tutaj tragedia. Mieszkańcy nie dadzą rady, już teraz mają problem z płatnościami. Tona miału kosztowała 400 złotych, teraz 1200-1600, a jesienią cena może dojść nawet do 2 tysięcy — prognozuje Jakub Bornus.

I stwierdza: — Jestem przerażony, zmian na lepsze na horyzoncie nie widać, a dobrze wiem, że na cud nie ma co liczyć, bo jeżeli teraz nie są podejmowane żadne kroki — a przynajmniej ja o radykalnych nie słyszę — to nagle jesienią w ciągu miesiąca nie znajdziemy kilku milionów ton węgla, przecież nie leżą za rogiem. Można byłoby sprowadzać węgiel z Kazachstanu, ale Rosjanie blokują tranzyt, bo dla czego mają dać komuś zarobić, jak my ich zablokowaliśmy? A jeśli nawet uda się zakupić węgiel na Śląsku, to koszty transportu będą dla nas mordercze. Cała ta sytuacja to katastrofa.

Wójt gminy Braniewo obawia się też jakości polskiego węgla i kolejnych kosztów związanych z jego używaniem.

— ROSYJSKI WĘGIEL BYŁ LEPSZEJ JAKOŚCI, MIAŁ INNE PARAMETRY NIŻ POLSKI. KIEDYŚ PRÓBOWANO GO NAWET WYCOFAĆ, A OKAZAŁO SIĘ, ŻE PRZEDZĘJ TO TEN POLSKI POWINIEN BYĆ WYCOFANY.

Część kotłowni, zwłaszcza te miejskie, przystosowanych jest do palenia węglem rosyjskim, a teraz trzeba będzie montować urządzenia antysiarkowe i poławiacze pyłów. Kto za to zapłaci? — pyta Jakub Bornus.

A, jak przyznaje, głos mieszkańców jest coraz lepiej słyszalny.

— Chcą pomagać Ukrainie, ale z drugiej strony zastanawiają się, czy rząd trochę nie przeszarżował, a blokady nie okażą się strzałem w kolano — kończy wójt.

OLGA SEMENIUK: PRZED W SZYSTKIM INWESTOWAĆ

W Dniu Samorządu Terytorialnego Warmię i Mazury odwiedziła Olga Semeniuk, wiceminister rozwoju i technologii oraz przewodnicząca Rady Polskiej Agencji Kosmicznej, która ostatnimi czasy wyraźnie zacieśnia więzy z krainą tysiąca jezior.

Wraz z wybuchem wolnej Polski w 1989 roku nowe życie miały otrzymać samorządy, które w PRL-u pełniły nader usługową funkcję w stosunku do władzy centralnej. Nie jest więc przypadkiem, że podczas pierwszego zjazdu „Solidarności” w 1981 roku przyjęto Program Samorządnej Rzeczypospolitej, będący sprzeciwem wobec centralizacji władzy. Pookrągłostołowa Polska miała to zmienić oraz sprawić, że społeczności lokalne w końcu zaczną oddychać pełną piersią i otrzymają realne narzędzie decydowania o własnym losie. Opinie, na ile tak się stało, są podzielone, aczkolwiek na polskiej scenie politycznej praktycznie nie ma ugrupowania, które optowałoby za zmniejszeniem roli samorządu, a główne partie bez względu na proveniencję podkreślają jego niebagatelne znaczenie w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego. W sensie

deklaratywnym wielcy gracze polskiej polityki opowiadają się też za decentralizacją, która jest istotą zachowania podmiotowości przez miasta, powiaty i gminy.

Wszystko zaczęło się optymistycznie, bo pierwszymi wolnymi wyborami w Polsce po 1945 roku były wybory samorządowe. 27 maja 1990 roku Polacy otrzymali „broń” w postaci kartki wyborczej, z której skorzystali w umiarkowanym stopniu. Dość powiedzieć, że frekwencja wyniosła 42 procent, co było swoistą łyżką dziegciu dla wybranych w wyniku wyborów kandydatów, którzy 32 lata temu na ogół wywodzili się z komitetów obywatelskich, a nie partii politycznych. Te wówczas posiadały ograniczony wpływ na samorządy, co z perspektywy czasu można uznać za siłę tamtejszej rzeczywistości. Jednakże z biegiem lat partie polityczne nie tyle zawładnęły samorządami, co wywarły znaczący



Olga Semeniuk, wiceminister rozwoju i technologii, z Jerzym Szmitem, prezesem PiS w Olsztynie oraz Michałem Kontraktowiczem, wójtem Stawigudy

wpływ na ich charakter. Dziś bowiem nie sposób wyobrazić sobie wyborów samorządowych bez partii politycznych.

Bez gospodarza ani rusz

Święto jest jednak świętem, toteż 27 maja w całej Polsce obchodziliśmy Dzień Samorządu Terytorialnego. Z tej okazji Warmię odwiedziła Olga Semeniuk, która spotkała się z przedstawicielami samorządów z Kozłowa, Nidzicy, Janowca Koś-

cielnego, Olsztynka, Stawigudy i Dobrego Miasta. Głównym tematem rozmów były inwestycje. – Niebawem powinny być ogłaszane wyniki drugiego naboru. Przypomnę, że w ramach pierwszego naboru Warmia i Mazury otrzymały bardzo wysokie środki finansowe. Łączna pula wszystkich środków na wszystkie województwa to 23 miliardy złotych. Drugi nabór i jego wyniki przed nami, ale warto rozmawiać także

o tych inwestycjach, które rozpoczęły się i które warto kontynuować – powiedziała przewodnicząca Polskiej Agencji Kosmicznej o rządowym Programie Inwestycji Strategicznych, która nawiązując do obchodzonego w zeszły piątek Dnia Samorządu, podkreśliła, że „Samorządy przede wszystkim budują relacje w środowiskach lokalnych. Mają bezpośredni kontakt z mieszkańcami. To jest bardzo ważne święto, dotyczące nas wszystkich i tego, jakie są nasze problemy w regionie”. Olga Semeniuk, odpowiadając na pytanie, co należy zrobić, by takich gmin jak Stawiguda, która od lat znajduje się w czołówkach ogólnopolskich rankingów, było więcej, uśmiechnąwszy się stwierdziła: „Po pierwsze mieć tak dobrze zarządzających wójtów, jak ma Stawiguda. Po drugie racjonalnie zarządzać budżetem. Po trzecie inwestować, inwestować i jeszcze raz inwestować”. Niejako wywołany do

tablicy Michał Kontraktowicz, wójt Stawigudy, wyraźnie zaznaczył, że sukcesy podolsztyńskiej gminy są efektem pracy urzędników i mieszkańców. – Pracownicy urzędu tak naprawdę tworzą i kreują, to co się dzieje na zewnątrz. To dzięki nim mamy tak dużo inwestycji, które dla mieszkańców są realizowane – skonstatał wójt.

Metropolia Olsztyn

Minister Oldze Semeniuk podczas wizyty towarzyszył Jerzy Szmit, prezes PiS w Olsztynie, który zwrócił uwagę na rolę całego powiatu olsztyńskiego w budowaniu potencjalnej metropolii. – Tworzenie z Olsztyna metropolii to proces, który musi się odbywać w zgodzie z otoczeniem, z całym powiatem olsztyńskim, w którym mieszka 300 tys. osób. Jest to więc pewien potencjał, który już może tworzyć metropolię – powiedział Jerzy Szmit.

MICHAŁ MIESZKO PODOLAK

POWSTAJE NOWY DOM EŁCKICH BEZDOMNYCH



Nowy dom etckich bezdomnych zostanie wybudowany przy ul. Bema. Przenosiny są wymuszone zmianą przepisów oraz realizowanymi w Ełku inwestycjami. Chodzi o przebudowę linii Rail Baltica i plany budowy ostatniego odcinka tzw. małej obwodnicy Ełku. Nowy dom bezdomnych będzie nowoczesnym, kompleksowym obiektem. Wstępne założenia mówią o tym że, nowe etckie schronisko będzie jednym zwartym, trzykondygnacyjnym budynkiem. Znajdą się tam również miejsca dla osób niepełnosprawnych. Potrzebny jest jednak projekt. I tu z pomocą przyszło jedno z biur

architektonicznych z Rzeszowa. — Przedstawiamy wam pierwsze zdjęcie - wizualizację budynku naszego przyszłego domu — czytamy na facebookowym profilu etckiego Monaru. — Projektu budowlanego stworzonego całkowicie charytatywnie przez architektów Katarzynę Żebrakowską, Piotra Orlewskiego wraz z całym zespołem z Pracowni Architektonicznej Orlewska. Dzieło wspianiałych profesjonalistów z tejże pracowni, którzy poświęcają swój wolny czas, swoją energię, są w pełni zaangażowani, zatroskani o nasz los - wprost aniołowie. Dziękujemy!

MCH, TOM

REKLAMA

8 JEZIOR
W KÓŁTOREJ GÓRZYNIE
TAKIE RZECZY TYLKO W OLSZTYNIE!

Warmia & Mazury
KRAINA TYSIĄCA LEGEND

ODKRYWAJ Z NAMI WARMIE I MAZURY!

To idealne miejsce na odpoczynek!

NOWY MIESIĘCZNIK ZA JEDYNE 11.99 ZŁ

Magazyn tworzony we współpracy z lokalnymi miłośnikami Warmii i Mazur

Szukaj nas w salonikach prasowych, a także na lotniskach, dworcach i stacjach paliw

ŻYCIE ZE STWARDNIENIEM ROZSIANYM

Dziś (30 maja) obchodzimy Światowy Dzień Stwardnienia Rozsianego. — A właśnie SM jest najczęstszą przyczyną niepełnosprawności u ludzi młodych — mówi prof. Marcin Mycko, kierownik Kliniki Neurologii Collegium Medicum UWM w Olsztynie.



**MAGDALENA MARIA
BUKOWIECKA**
m.bukowiecka@
gazetaolsztynska.pl

— **Stwardnienie rozsiane: co to za choroba?**

— Stwardnienie rozsiane, wskrócie SM od łacińskiej nazwy schorzenia, sclerosis multiplex, to bardzo poważna, przewlekła choroba, która dotyka osoby w różnym wieku, także bardzo młode, a niestety wciąż jest nieuleczalna. Sama nazwa choroby pochodzi od spostrzeżeń, jakie poczynili pierwsi lekarze i naukowcy, wykonujący sekcje mózgu osób, które chorowały na SM. I tak opisał ją w połowie XIX wieku Jean-Martin Charcot, francuski lekarz, współtwórca nowoczesnej neurologii. To on zdefiniował tę chorobę jako obecność nieprawidłowych miejsc uszkodzenia mózgu, które były rozsiane po wielu jego okolicach — a nie, jak na przykład w sytuacji udaru mózgu czy guza pierwotnego, skupionych w jednym miejscu. Co więcej, z czasem te zmiany zmieniają swój charakter, co doprowadza do ich „twardnienia”. Dzieje się tak, ponieważ w mózgu dochodzi do rozwoju czegoś na kształt blizn zapalnych. Stąd więc nazwa „stwardnienie rozsiane”, która oddaje charakter tej choroby i jej dwie najistotniejsze cechy: obecność w mózgu nieprawidłowych i rozsianych zmian oraz zmianę ich charakteru wraz z upływem czasu.

— **Kto i w jakim wieku najczęściej choruje na SM?**

— Najwięcej chorych, u których rozpoznaje się stwardnienie rozsiane, to osoby w wieku 20-40 lat. Dotychczasowe analizy wskazują też, że właśnie SM jest najczęstszą przyczyną niepełnosprawności u ludzi młodych, która nie wynika z wypadku lub innej sytuacji nagłej. Możemy więc mówić o prawdziwej tragedii, bo przecież mówimy o ludziach, którzy dopiero startują w dorosłość, mają plany na swoją przyszłość, zarówno zawodowe, jak i prywatne — są gotowi na podbój świata.

Wszystkie te pragnienia w jednej chwili — wtedy, gdy specjalista informuje ich o diagnozie — muszą iść czasem na dalszy plan, a niekiedy trzeba je porzucić na zawsze. Dobrze, że obecnie już da się jakoś funkcjonować z SM, ale podczas moich studiów, czyli w latach 90. XX wieku, stwardnienie rozsiane było uważane za zupełnie nieuleczalne — to był po prostu wyrok. Perspektywa nieuchronnej zależności od wózka inwalidzkiego, bezsensowność planów założenia rodziny, pożegnanie z ambicjami zawodowymi... Pozostawało właściwie już tylko czekanie na śmierć. Na szczęście to właśnie w latach 90. XX w. zaczęto wprowadzać pierwsze nowoczesne terapie zmieniające przebieg SM. Przełom ten był możliwy tylko dzięki temu, że stale badamy SM i coraz więcej o tym schorzeniu wiemy: że to choroba o tle zapalnym, autoimmunologiczna — czyli taka, w której organizm, zwłaszcza jego układ odpornościowy, z nieuzasadnionego i do dziś nieznanego powodu sam atakuje własne komórki, w tym przypadku komórki mózgu. Dziś mamy naprawdę dużo sprawdzonych metod leczenia hamowania odpowiedzi układu odpornościowego. Choć ja dzisiaj ciągle uważam, iż jeszcze nie posiadamy naprawdę skutecznego i w pełni bezpiecznego leczenia SM, a metody obecnie dostępne to jedynie przystanek na drodze do wyleczenia tego schorzenia — to postęp, jaki dokonał się w ciągu ostatnich 20-30 lat udowadnia, że możemy wierzyć, że pokonanie tej choroby będzie możliwe. Ufam, że tak się stanie w ciągu kolejnych 20-30 lat. Już teraz jednak mogę śmiało stwierdzić, iż perspektywa leczenia chorych na SM jest całkowicie odmienna niż jeszcze kilka, kilkanaście lat temu. Nie dziwi mnie więc, iż aktor Antek Królikowski sam poinformował o fakcie, że cierpi od kilku lat na SM, a uczynił to w czasie rejsu



Prof. Marcin Mycko, kierownik Kliniki Neurologii Collegium Medicum UWM

transatlantyckiego, którego trudy jest w stanie pokonywać na równi z osobami zupełnie zdrowymi. To daje nadzieję także innym chorym.

— **Jak często pacjent z SM trafia do szpitala?**

— Często. Za często. Polskę zalicza się do krajów z bardzo wysokim wskaźnikiem zachorowań na SM. Niestety można powiedzieć, że jesteśmy nacją podatną na to schorzenie. Polska należy do krajów o najwyższej częstości występowania chorych, szacowanej nawet jako ponad 130 chorych na 100 tys. mieszkańców. Uważa się, więc, iż liczba pacjentów cierpiących na to schorzenie to ponad 50 tys. osób. Ponieważ SM to choroba ludzi młodych, to ta liczba pacjentów dotkniętych tak ciężkim schorzeniem jest dla społeczeństwa szczególnie dotkliwa. Tak że wskaźnik naszego regionu chorych na SM jest bardzo duży, a pamiętajmy, że Warmia i Mazury wciąż cierpią z powodu niedostatecznego dostępu do leczenia i wspomagania rehabilitacyjnego dedykowanego pacjentom cierpiącym na to schorzenie. Na tle innych regionów naszego kraju braki w naszym województwie są boleśnie zauważalne.

— **Od czego zaczyna się SM?**

— Objawy mają bardzo różnorodny charakter i, jak wspomniałem, sama choroba ma charakter uszkodzenia rozsianego, takiego, które dotyka różnych obszarów mózgu i rdzenia kręgowego. Dlatego objawy mogą być bardzo różne, często początkowo niejed-

noznaczne lub wskazywać na zupełnie inne schorzenie. Zaczyna się zwykle od problemów z siłą mięśni i z czuciem. Do tego zauważa się dysfunkcję zwieraczy, a zatem niekontrolowane lub utrudnione oddawanie moczu i stolca. SM bardzo często znamionują także problemy z widzeniem, z równowagą, zawroty głowy, drętwienie. Jedną z istotnych dolegliwości to możliwe występowanie zaburzenia funkcji seksualnych. I tu znów przypominam, że najczęściej większość tych objawów dotyka osoby młode, które chciałyby cieszyć się życiem, czerpać jak najwięcej z młodości, a nie zmagać się z ciężarem tak strasznej choroby.

— **A co potwierdza chorobę SM u danego pacjenta?**

— Najważniejsze jest potwierdzenie obecności uszkodzenia mózgu, a także rdzenia kręgowego poprzez wykonanie obrazowania tych struktur metodą rezonansu magnetycznego. Właśnie to badanie pokazuje obecność tych rozsianych zmian w mózgu tak znamienych dla SM. Muszę jednak przestrzec przed zbyt pochopną interpretacją wyników badania rezonansem magnetycznym. Dzisiaj na szczęście mamy coraz powszechniejszy dostęp do możliwości obrazowania mózgu techniką rezonansu magnetycznego. Jednocześnie badanie to potrafi być tak czułe, iż radiolog, który je ocenia, może opisać obecność jakichś zmian, które mogłyby być interpretowane jako mające charakter demielinizacyjny, a więc taki, jaki spotyka się

u chorych na SM, chociaż pojawiają się one u osoby zupełnie zdrowej. Dlatego ważne jest, aby każda osoba z podejrzeniem SM była prowadzona przez neurologa, a więc osobę znającą specyfikę tego schorzenia i potrafiącą poprawnie postawić diagnozę, a także właściwie pokierować dalszym postępowaniem.

— **Jakie są przyczyny SM?**

— Jak wspomniałem, stwardnienie rozsiane to choroba autoimmunologiczna. Powoduje je nadmierna, niekontrolowana agresja układu odpornościowego przeciwko komórkom własnego ciała. Na co dzień układ immunologiczny chroni nas przed zakażeniami, usuwa chore struktury organizmu. Niestety, w przebiegu SM te struktury, które układ odpornościowy atakuje jako pierwsze, to przede wszystkim komórki wytwarzające osłonki mielinowe w mózgu, a więc oligodendrocyty. Osłonka mielinowa to rodzaj izolatora, który oddziela wypustki komórek nerwowych od siebie. To właśnie dzięki osłonce mielinowej, wytwarzanej przez oligodendrocyty sygnały nerwowe są przekazywane pomiędzy właściwymi neuronami, nie dochodzi do „przebiegnięcia” w naszym mózgu. A w przebiegu SM to właśnie te osłonki mielinowe ulegają największej degradacji. Dlaczego tak się dzieje, to znaczy z jakiego powodu akurat oligodendrocyty stają się celem dla komórek układu zapalnego — wciąż nie wiemy.

— **Czy można powiedzieć, że SM jest zapisane w genach chorego?**

— SM nie jest chorobą dziedziczną.

— **Czy można wyleczyć SM?**

— Dzisiaj jeszcze to choroba na całe życie, bo na razie nie możemy zagwarantować skutecznego sposobu na jej wyleczenie. Ale już dziś interwencją terapeutyczną możemy znacząco zmienić jej przebieg i zahamować skutki, które — jeśli nie zostaną dostatecznie powstrzymane — są w stanie doprowadzić do

strasznego spustoszenia organizmu. Na szczęście mamy dostęp do kolejnych terapii SM, w tym i takich, po których pacjenci przez wiele lat w ogóle nie muszą brać leków, a choroba może być przez cały czas nieaktywna. Taka sytuacja, z medycznego punktu widzenia, może być uznana za wyleczenie. Osobiście uważam, że mamy wielkie szanse, by w niezbyt odległym czasie doprowadzić do stanu, kiedy wyleczenie SM stanie się możliwe dla każdego chorego, a pacjent taki nie będzie już wymagał długotrwałego leczenia bez obaw o nawrót objawów schorzenia. Ufam, iż przyjdzie jeszcze mi jeszcze zobaczyć czasy, gdy przestaniemy mówić o SM jako o nieuleczalnej chorobie, dewastującej życie osób na nią cierpiących.

— **Czy SM można zapobiegać?**

— Niestety, nie wiemy, jak zapobiegać SM. Nie znamy także żadnego pojedynczego czynnika, który moglibyśmy wskazać jako ten, który nieuchronnie prowadzi do SM. Wiemy jednak na pewno, że osoby nadużywające alkoholu i te, które palą papierosy mają większe prawdopodobieństwo, by zachorować na SM. Zatem każdy zdroworozsądkowy i aktywny styl życia sprzyjający naszemu zdrowiu z pewnością uchroni przed wieloma chorobami, w tym także przed SM. A zatem nie palmy i nie nadużywajmy alkoholu, bądźmy aktywni fizycznie, w diecie unikajmy niezdrowych tłuszczów — to wszystko korzystnie wpłynie na nasz organizm. Z drugiej strony musimy też pamiętać o właściwym stylu życia osób, u których SM już zdiagnozowano. Chorzy nie powinni ograniczać wysiłku fizycznego, nie muszą poddawać się jakimś wymyślnym dietom czy restrykcjom żywieniowym. Powinni starać się żyć normalnie i czerpać z tego radość. Wszystko musi odbywać się w granicach rozsądku, ale też wedle indywidualnych potrzeb pacjenta. Bo każdy chory na SM jest inny.

POLSKA SIĘ WYLUDNIA. CZY MOŻEMY TO ZMIENIĆ?

W Polsce rodzi się coraz mniej dzieci. Czy i jak możemy zatrzymać ten proces? Czy szansą są dla nas uchodźcy z Ukrainy? O to pytamy w kolejnym odcinku naszego poniedziałkowego cyklu „To ja mam rację”.

**IWONA ARENT,
POSŁANKA PIS**



Robimy wszystko, co możemy, żeby poprawić sytuację demograficzną, żeby rodziło się więcej dzieci. Programy społeczne, jak 500 plus, kapitał początkowy na dzieci czy wyprawka szkolna, to wszystko ma zachęcić Polki do macierzyństwa. Ale to też kwestia zabezpieczenia miejsc w żłobkach, przedszkolach. Musimy zapewnić rodzinie bezpieczeństwo, czyli mieszkanie i pracę, warunki do tego, żeby chciały mieć dzieci. Tu muszą być kompleksowe działania. Wtedy kobiety szybciej się zdecydują na dzieci, bo dziś kończą studia, robią karierę, a dopiero potem decydują się na dzieci.

**MONIKA FALEJ,
POSŁANKA LEWICY**

PiS mówi o tym, że rodzina jest dla nich najważniejsza, ale za



**PIOTR CEZARY LISIECKI
KONFEDERACJA/RUCH
NARODOWY**



Kiedy na początku lat 2000 moja żona była w ciąży, to wówczas ZUS robił nam problemy z wypłatą świadczenia chorobowego. Poszliśmy do sądu pracy, okazało się, że inni byli w podobnej sytuacji, że było to zjawisko powszechne. Dlatego wiele kobiet musiało wybierać między pracą a macierzyństwem. I dziś, po 20 latach, mamy dziurę demograficzną, którą spowodowaliśmy tą bardzo nieroztropną polityką. Dzisiejsza polityka programów socjalnych, jak np. 500 plus trafia w próżnię, bo jest mało kobiet w odpowiednim wieku, które mogłyby z takich programów skorzystać. Doświadczenia państw zachodnich, które liczyły na poprawę demografii poprzez

przyciągnięcie imigrantów, są niestety negatywne. Jesteśmy w sytuacji, w której nie ma prostych i dobrych rozwiązań, a stosowanie jedynie zachęt finansowych nie wystarczy. Żyjemy w czasach kultury rozwodów, nihilizmu, „samorealizacji”, model rodziny klasycznej zniknął z mediów. To powoduje, że będzie nam trudno poprawić sytuację demograficzną.

**URSZULA PASŁAWSKA,
POSŁANKA PSL**



Dlaczego w Polsce rodzi się coraz mniej dzieci? Z badań m.in. ministerstwa rodziny wynika, że główną przeszkodą jest brak bezpieczeństwa materialnego. Rodziny z dziećmi potrzebują odpowiednich warunków mieszkaniowych, wyższych płac, dostępu do tanich żłobków, przedszkoli oraz opieki medycznej. My

kiedyś wykonaliśmy ważny ruch, Władysław Kosiniak-Kamysz wprowadził roczny urlop wychowawczy. Jako jedyni z opozycji poparliśmy teraz też program 500 plus. Żeby zachęcić do posiadania dzieci, należy pilnie wprowadzić system bezpiecznych kredytów mieszkaniowych niepodlegających trendom. Podnoszenie stóp procentowych przez NBP uderza głównie w młode rodziny. Czy Ukraińcy poprawią demografię? Ukraińcy są nam najbliżsi kulturowo, językowo, mentalnie. Polskie społeczeństwo podjęło już wyzwanie, przyjmując ich do siebie. Stoimy przed szansą, czas pokaże, jak ją wykorzystamy.

**ANNA WOJCIECHOWSKA,
POSŁANKA KO**



Nie ma u nas polityki prorodzinnej. Polacy nie

mają poczucia bezpieczeństwa ekonomicznego, co przekłada się na demografię. Trudno myśleć o dzieciach, kiedy ma się na głowie kredyt, a koszty utrzymania rosną w straszliwym tempie i nie wiadomo, czy za miesiąc będzie cię stać na spłatę raty. Bezpieczeństwo, poczucie stabilności – tego nie ma i to jest jedna z przyczyn, dla których młodzi Polacy nie decydują się na posiadanie dzieci. Ale też są tacy, którzy chcieliby mieć dzieci, a nie mogą. Tymczasem państwo nie wspiera in vitro. Brakuje żłobków. Problemem jest brak mieszkań do wynajęcia w rozsądnych cenach. Na założenie rodziny, na posiadanie dzieci decydujemy się wtedy, kiedy wiemy, że będziemy w stanie zapewnić im odpowiednie warunki i przyszłość. Myślę, że sporo Ukraińców już u nas zostanie, co trochę poprawi nam demografię.

ANDRZEJ MIELNICKI

REKLAMA

PLEBISCYT

UŚMIECH DZIECKA

GAZETA OLSZTYŃSKA 136

SZUKAMY DZIECI NA OKŁADKĘ GAZETY

– czeka mnóstwo nagród!

Już w środę, **1 czerwca**, z okazji **Dnia Dziecka** dołączymy do „Gazety Olsztyńskiej” **specjalny dodatek** ze zdjęciami dzieci naszych Czytelników:

WIELKI ALBUM DZIECIĘCYCH UŚMIECHÓW.

Jeszcze do **19 czerwca** możesz zgłosić swoje dziecko do naszego plebiscytu. Szczegóły na www.gazetaolsztynska.pl/usmiech.

JESTEM KONSTRUKTYWNA OPOZYCJA

Elżbieta Zabłocka, związana z Koalicją Obywatelską, jest radną miasta Bartoszyce już trzecią kadencję. Dzięki temu z dłuższej perspektywy patrzy na bartoszyckie problemy. Rozmawiamy o miejscu Bartoszyca na mapie powiatu i województwa.

— Jest pani radną trzecią kadencję. Jaki jest na to przepis?

— Myślę, że przepisem jest uczciwość w stosunku do mieszkańców. Dołożenie wszelkich starań, aby ich problemy zostały rozwiązane i zauważone. Zwracanie uwagi na to, co jest złe bez względu na ponoszone konsekwencje.

— Czy po zmianie na stanowisku burmistrza w 2014 roku coś się zmieniło?

— Taką mieliśmy nadzieję. Poprzednia kadencja polegała na odbieraniu chęci naszej pomocy czy sugestii jako atak. Obecna kadencja jest już inna. Widać chęć współpracy po obu stronach. Trochę inna współpraca jest z innymi samorządami. Wystarczy spojrzeć na ostatnie obchody 1-3 maja. Miasto sobie, powiat sobie. Szkoda.

— Opinia mieszkańców jest słyszalna?

— Trudno powiedzieć, ponieważ nie mamy informacji na ten temat. Natomiast radni obecnie częściej są słuchani przez władze miasta. Trzeba pamiętać, że głosy radnych są głosami mieszkańców.

— W czasie pani kadencji obowiązywały dwie ordynacje: większościowa i jednomandatowe okręgi wyborcze (JOW). Która koncepcja bardziej się sprawdza?

— W Bartoszycach i tak głosuje się na człowieka.

— W ordynacji większościowej nie zawsze tak jest.

— Zgadza się. Z listy większościowej dostają się osoby z małą liczbą głosów. Z innej ktoś, kto ma ich kilka razy więcej, może nie wejść. Z mojego punktu widzenia JOW-y są lepsze dla społeczności. Radny musi bardziej starać się i zabiegać o elektorat. Każdy okręg ma swojego przedstawiciela, jest pełniejsza reprezentacja mieszkańców.

— Jak ocenia pani rolę i miejsce Bartoszyca na mapie powiatu i województwa?

— Bartoszyce są bardzo ładnym miastem. Mamy nową halę sportową. Mamy kwadratowy plac w centrum, o którym jedni powiedzą, że jest wspaniały, a inni, że to kamienisko. Wszędzie pokazywano Bar-



Fot. Dariusz Dojczala



**RADNA
BARTOSZYC
ELŻBIETA
ZABŁOCKA:**
JEŻELI DZIEJE
SIĘ COŚ ZŁEGO,
ZWRACAM NA TO
UWAGĘ

toszyce jako jedno z miast, które wyłożyło kamieniem miejsce, w którym wcześniej była zieleń. Podczas rewitalizacji zwracaliśmy na to uwagę i słyszeliśmy, że zieleń będzie w donicach. Jak to wygląda, wszyscy widzimy. Nie ma w mieście infrastruktury, która ściągnęłaby do nas turystów czy miłośników sportu. Jednak nasza hala sportowa powoli zaczyna żyć. Są to małe rzeczy, które promują nas na zewnątrz, jednak brakuje oferty turystycznej. Naszym naturalnym atutem jest Łyna, którą można ożywić tak, jak Krutynię.

— W przeszłości już pojawiały się pomysły oczyszczenia Łyny. Można to zrobić?

— To kwestia porozumienia pomiędzy wszystkimi samorządami położonymi wzdłuż rzeki. Warto się zastanowić, co zrobić, żeby każdy samorząd na tym skorzystał. Gdyby powstały stacje, pola namiotowe i inna baza dająca szansę na zatrzymanie się dłużej niż na jeden dzień, ściągnęłoby to turystów. Nasze położenie jest bardzo trudne. Jesteśmy blisko obwodu kaliningradzkiego, ale daleko od serca Polski. Brak chęci inwestowania w zakłady pracy myślę, że wynika

właśnie z naszego położenia. Wyprodukowany towar trzeba przewieźć przez całą Polskę. A to też wpływa na rozwój naszego miasta.

— Kilka lat temu Bartoszyce miały swoje sztandarowe imprezy: Bakcyl, LOFAN. Czy w Bartoszycach jest miejsce na wydarzenie masowe, które promowałyby miasto?

— Szkoda, że te imprezy upadły. Lidzbark Warmiński ma swoje noce kabaretowe, a my możemy pochwalić się tylko dniami Bartoszyca, które, zdaniem mieszkańców, z roku na rok są coraz słabsze. Myślę, że przyczyna tkwi w środkach przeznaczonych na ten cel. Dlatego prosiłam, aby przy konstruowaniu budżetu podać zarys imprezy i potrzebne środki. Tak się nie stało. Warto byłoby odnowić dobre imprezy. Może porozumieć się z organizatorami Bakcyli, ze spadkobiercami organizatora LOFAN-u?

— Bartoszyce mają czym się chwalić?

— Każde miasto ma się czym chwalić. Mamy spokój, bezpieczeństwo, którego w innych miastach brakuje. Mamy bardzo zdolną młodzież, nie tylko artystycznie, ale też intelektualnie. Mamy wspaniałych sportowców, którzy również promują nasze miasto. Mamy wielu społeczników, którzy pracują z młodzieżą. Wspaniałych seniorów m.in. z Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Mamy grupę Barcja, która jest znana w kraju. Może właśnie spróbować zasłynąć z poezji? Może zorganizować konkursy literackie ogólnopolskie?

— Takie pomysły były w latach 90. i na pomysłach się skończyło.

— Każdego roku są inne pomysły, i dobrze. Ważne, żeby wreszcie trafić z pomysłem w to, co będzie fajną wizytówką naszego miasta. Zdaje sobie sprawę, że to nie jest łatwe, ale warto próbować. Może bardziej zaangażować naszą kreatywną młodzież?

— Mamy wschodni szlak rowerowy Green Velo, jesteście miasteczkiem Cittaslow. Potrafimy z tego korzystać?

— Trudno powiedzieć, czy wykorzystujemy maksymalnie swoje możliwości. O to należałoby zapytać burmistrza. Myślę, że w dzisiejszych czasach trzeba skupić się na rekreacji. Każda droga powinna mieć ścieżkę rowerową, co u nas właśnie się dzieje. Zsieci miast Cittaslow pozyskujemy dotacje do inwestycji, organizowane są kiermasze. Czy można coś więcej? Nie wiem. Radni nie o wszystkim są informowani.

— W mieście mamy rzeczywiście dużo inwestycji: most, hala sportowa, kwadrat. Jednak pomimo niskiej inflacji w czasie tych inwestycji koszty okazały się wyższe od planowanych.

— Popelniono ten sam błąd. Jeżeli przerywa się inwestycje i na plac budowy wchodzi nowy wykonawca, inwestor ma nóż na gardle i efektem tego są wyższe ceny. Błędy były na samym początku, przy przetargach, na co zwracaliśmy uwagę jako radni. Mówiliśmy o tym, jednak nasz głos nie był słyszalny. Na razie plac świetnie wygląda, obserwuję jednak, że miasta, które zabetonowały swoje rynki, teraz wprowadzają tam więcej zieleni.

— Niektórzy mieszkańcy mogą mieć wrażenie, że pani postawa w trzeciej kadencji jest inna od dotychczasowej. Skończyła się rola w opozycji?

— Nie. Jestem opozycją konstruktywną. Jeżeli jest coś złego, zwracam na to uwagę i robię to do dziś. Jeżeli jest OK, to nie ma powodów do negocjowania. Dzięki ministerialnym dotacjom wysokie zadłużenie miasta nie rośnie, co jest dla nas bardzo ważne. Nie jest to pocieszające, bo odsetki od kredytów cały czas rosną, ale musimy zmierzyć się z tym, co mamy i starać się oszczędnie dysponować środkami.

— Za rok będą wybory i ludzie zaczynają trochę inaczej reagować? Postawy się polaryzują?

— Myślę, że tak. Wiele osób zaczyna inaczej pracować, zauważać rzeczy ważne i mniej ważne, czego

do tej pory nie robili. Spotykać się z mieszkańcami. Dla mnie każdy miesiąc jest taki sam. Nie zwracam

uwagi na to, czy zbliżają się wybory, czy to początek kadencji. Pracuję tak samo.

DARIUSZ DOJERALA

REKLAMA

Prezydent Olsztyna



Znak sprawy: GGN.III.6833.1.48.2017.F

Olsztyn, dnia 23.05.2022 r.

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 10 § 1, art. 49 i 49 a ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2021 r. poz. 735 ze zm.) Prezydent Olsztyna w dniu 30.05.2022 r. podaje do publicznej wiadomości, że zawiadomieniem z dnia 20.05.2022 r. znak: **GGN.III.6833.1.48.2017.F** poinformował o zebranych materiale dowodowym w sprawie dotyczącej ustalenia wysokości odszkodowania z tytułu przejęcia na własność Gminy Olsztyn nieruchomości oznaczonej po podziale jako działka nr **198/13 (obr. 161)** o pow. 0,0061 ha, zgodnie z decyzją Prezydenta Olsztyna Nr-2/2017 z dnia 16 marca 2017 r. znak: RMB.6740.828.2016 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej - Zadanie I - Budowa linii tramwajowej w ciągu ulic: Piłsudskiego, Wyszyńskiego, Synów Pułku, Krasickiego, Wilczyńskiego do Osiedla Pieczewo w Olsztynie.

W myśl art. 10 § 1 k.p.a. Stronom przysługuje prawo zapoznania się z aktami sprawy i wypowiedzenia się co do zebranych dowodów i materiałów przed wydaniem decyzji administracyjnej, w tym z operatem szacunkowym.

W związku z powyższym w terminie **21 dni** od dnia publikacji w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie internetowej: umolsztyn.bip.gov.pl, w zakładce: Informacje → obwieszczenia dotyczące odszkodowań z tytułu decyzji ZRID, na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Olsztyna oraz w Gazecie Olsztyńskiej niniejszego zawiadomienia akta sprawy zostaną udostępnione do wglądu w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Olsztyna, Plac Jana Pawła II 1, pok. 115, I piętro w godz. 8:00-15:00 po wcześniejszym kontakcie telefonicznym pod numerem 89 527-31-11 wew. 247.

Jednocześnie, stosownie do art. 36 § 1 k.p.a. informuję, że przedmiotowe postępowanie nie może być zakończone w ustalonym terminie, z uwagi na konieczność zapoznania się Stron ze zgromadzonym materiałem dowodowym, w tym z operatem szacunkowym. Przewidywany termin zakończenia postępowania to **05.08.2022 r.**

Nadmieniam, że z uwagi na wyznaczenie nowego terminu do załatwienia sprawy Stronie przysługuje na podstawie art. 37 § 1 k.p.a. prawo wniesienia ponaglenia do organu wyższego stopnia tj. Wojewody Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie za moim pośrednictwem. Zgodnie z art. 37 § 2 k.p.a. ponaglenie powinno zawierać uzasadnienie.

Po upływie wyżej wymienionego terminu, w oparciu o całość zebranego w sprawie materiału dowodowego, wydana zostanie decyzja administracyjna w przedmiotowej sprawie.

wz. Prezydenta Olsztyna Ewa Kaliszek

Praca stała się jego pasją

Oleckie Centrum Szkolenia Kierowców powstało w 1989 roku jako jeden z pierwszych prywatnych ośrodków nauki jazdy w kraju. Jego założycielem i właścicielem jest Jerzy Miliszewski. Przez 33 lata w jego szkole jazdy szkoliło się niemal 30 tys. osób.



ZBIGNIEW MALINOWSKI

z.malinowski@gazetaolsztynska.pl

— Prowadzi pan jedną z najstarszych szkół nauki jazdy w Polsce. Jak doszło do jej powstania?

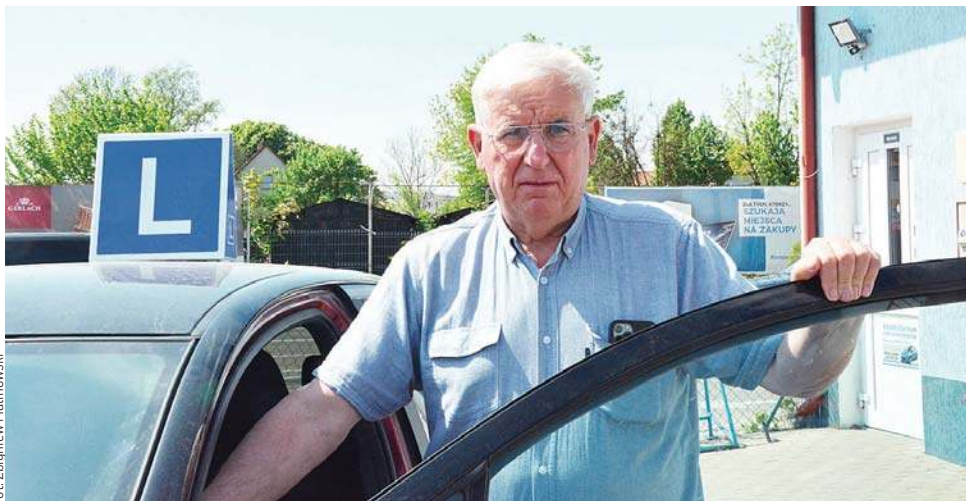
— Kolega, który był instruktorem nauki jazdy, zaproponował mi, abym i ja nim został. To był rok 1987 i wtedy nawet nie trzeba było mieć kursu instruktora, bo wystarczyło zdać egzamin w urzędzie wojewódzkim. W tamtych czasach były jedynie państwowe ośrodki szkoleniowe. W Olecku działały dwa prowadzone przez Ligę Obrony Kraju i Zakład Doskonalenia Zawodowego. Dorabiałem więc jako instruktor, ale dopiero w grudniu 1988 roku władze pozwoliły na powstawanie prywatnych ośrodków szkoleniowych. 15 marca 1989 roku zarejestrowałem swoją własną szkołę nauki jazdy. Byłem jednym z pierwszych w kraju, a już na pewno pierwszy w ówczesnym województwie suwalskim.

— Początkowo dorabiał pan jako instruktor, ale czy wcześniej miał pan jakieś doświadczenia w tej branży?

— Zanim podjąłem decyzję o założeniu własnej firmy, pracowałem w PKS w Olecku jako mistrz stacji obsługi, a przez dwa lata byłem kierowcą autobusu, co bardzo miłe wspominałem. Taka dwuletnia praktyka kierowcy autobusowego przygotowała mnie do prowadzenia kursów na kategorię D. Od 1976 roku pracowałem jako instruktor kierowców w LOK i w ZDZ, a także jako instruktor kierowców w PKS. Myślę, że doświadczenie praktyczne bardzo pomaga w pracy instruktora.

— Początki działalności Oleckiego Centrum Szkolenia Kierowców zapewne nie były łatwe.

— Początkowo nie miałem własnego placu manewrowego i korzystaliśmy z placu, który był niemalże w centrum miasta.



Fot. Zbigniew Malinowski

Jerzy Miliszewski: Lubię jeździć, a moja praca była i jest moją największą pasją. Mogę więc powiedzieć, że w życiu nigdy nie pracowałem, bo poświęciłem się wyłącznie realizacji mojej pasji

Dużo pomógł mi ówczesny dyrektor szkoły rolniczej, która miała własny plac manewrowy. Natomiast wykłady prowadziłem w lokalu wynajmowanym od spółdzielni mieszkaniowej. Potem kupiłem duży teren przy ul. Lipowej, gdzie szkoła działa do dzisiaj. Od razu postawiłem na wysoki poziom szkolenia, co przekładało się na zdawalność na egzaminach na prawo jazdy. Do pierwszego egzaminu podeszło 28 osób i wszyscy zdali. Organizowałem coraz więcej kursów. Pamiętam, że wtedy na rekordowym kursie miałem aż 118 osób. Zatrudniałem też coraz więcej instruktorów. Szkoła zyskiwała renomę i miała powodzenie, chociaż w Olecku miałem silną konkurencję, bo zaczęło przybywać prywatnych szkół nauki jazdy. W pewnym momencie było ich aż 12, czyli bardzo dużo jak na niewielkie Olecko. Do dzisiaj działa tylko moje Oleckie Centrum Szkolenia Kierowców oraz jedna inna prywatna szkoła.

— Czy każdy może zostać kierowcą, czy są według pana osoby, które nie mają do tego predyspozycji?

— Przez te lata miałem wielu wyjątkowych kursantów, którzy mieli większe lub mniejsze predyspozycje na kierowcę. Jestem zdania, że nie ma osoby, która by się nie nauczyła jeździć. Jedni tylko potrzebują więcej czasu na naukę. Jednak to, że każdego da się nauczyć jeździć, nie oznacza, że każdy będzie kierowcą. Pamiętam kobietę, która miała mieć egzamin, ale nie została o nim powiadomiona. Dowiedziała się dopiero w dniu egzaminu. Zawiozłem ją do Suwałk, gdzie nasi kur-

sanci zdają egzaminy, ale wcześniej poprosiłem instruktora, aby jeszcze pojeździł z nią po Suwałkach. Po pewnym czasie ten instruktor do mnie dzwoni i mówi, że kobieta zupełnie się nie nadaje na egzamin i nie powinna go zdawać. Pani jednak uważała inaczej. Nie zrezygnowała i zdała za pierwszym podejściem. Do dzisiaj jest dla mnie zagadką, jak to zrobiła. Chyba miała nerwy ze stali, bo zazwyczaj na egzaminie część osób nie potrafi zapanować nad stresem, co je gubi. Bywa też odwrotnie, gdy zbyt duża pewność siebie i wiara we własne umiejętności jest zgubna.

— Ilu kursantów przewinęło się przez OCSK przez 33 lata jego działalności?

— Nie prowadzę dokładnych statystyk i dokładnie tego nie liczyłem, ale śmiało mogę powiedzieć, że od 1997 roku przeszkoliłem około 30 tys. osób. Najstarszą moją uczestniczką była 72-letnia kobieta, która zdecydowała się robić prawo jazdy, bo jej mąż stracił uprawnienia i nie mieli, jak dojeżdżać do miasta. Ta starsza pani bardzo chciała i egzamin zdała za trzecim razem.

— Czy jest coś, co zmieniłby pan w szkoleniu i zasadach egzaminowania?

— Kurs prawa jazdy to tak naprawdę przygotowanie się do egzaminu państwowego, a nie nauka poruszania się pojazdem w życiu codziennym. Za dużo jest pytań technicznych, które nie mają wpływu na bezpieczeństwo ruchu drogowego. W dobie automatyzacji samochodów sprawdzanie poziomu oleju może mnie nie dotyczyć, bo wystarczy zadzwonić po serwis. Pytania egzaminacyjne

powinny bardziej skupiać się na sytuacjach drogowych. Niepotrzebny jest też plac manewrowy, bo najlepiej uczyć się w praktyce na ulicach miasta. Gdyby to ode mnie zależało, egzaminy przeprowadzałbym w mieście, w którym odbywa się szkolenie. Moim zdaniem nie ma sensu argument, że w Olecku nie mogą się odbywać egzaminy, bo w mieście nie ma sygnalizacji świetlnej. Na takiej zasadzie egzaminów równie dobrze nie powinno być np. w Białymstoku, bo tam co prawda jest sygnalizacja świetlna, ale np. nie ma tramwajów. Byłoby łatwiej na egzaminie, ale przecież świeżo upieczeni kierowcy zaczynają jazdę na swoim terenie. Młody kierowca na początku często jeździ jeszcze z rodzicem, potem jeździ coraz dalej, nabiera doświadczenia.

— Oleckie Centrum Szkolenia Kierowców dobrze oceniają nie tylko uczestnicy kursów, ale też inni. Proszę się trochę pochwalić.

— W wydanej przed laty „Akademii Prawa Jazdy” znalazłem 60 błędów i w 2004 roku zaproszono mnie do współpracy przy jej następnej edycji. Miałem satysfakcję, że jestem jej współautorem. Przez dwa lata brałem też udział w pracach nad nowym programem szkolenia. Moją działalność dostrzegli też inni. W 2009 roku za zasługi dla transportu zostałem uhonorowany medalami przez prezydenta RP i ministra infrastruktury. Natomiast moi instruktorzy systematycznie się doszkalają i z powodzeniem startują w zawodach instruktorskich w kraju. Katarzyna Miliszewska została najlepszą instruktorką roku w XV Ogólnopolskim Konkursie Instruktora Nauki Jazdy. W 2006 r. otrzymaliśmy nagrodę główną Warmińsko-Mazurskiego Lidera Innowacji, gdy w moim ośrodku zakupiliśmy specjalistyczny symulator nauki jazdy. Obecnie mamy dwa takie urządzenia. Od lat jesteśmy też współorganizatorem powiatowych eliminacji Ogólnopolskiego Konkursu Motoryzacyjnego.

— Uważa się pan za dobrego kierowcę?

— Myślę, że jestem dobrym kierowcą. Jeżdżę od 1969 roku i jak do tej pory na szczęście nie uczestniczyłem w żadnej kolizji czy też wypadku. W tym czasie „zarobiłem” tylko trzy lub cztery mandaty. Lubię jeździć, a moja praca była i jest moją największą pasją. Mogę więc powiedzieć, że w życiu nigdy nie pracowałem, bo poświęciłem się wyłącznie realizacji mojej pasji.

PROMOCJA

GO SERWIS
GAZETY
OLSZTYŃSKIEJ

#rzetelnaGO



ZMIENIAMY SIĘ
WRAZ
Z CZYTELNIKAMI!



1886 ^{136 LAT} 2022

gazetaolsztynska.pl

Dobrze zna się na tym, co robi

Tadeusz Kreński z Kurzętnika prowadzi punkt skupu złomu i metali kolorowych. Choć nie jest właścicielem firmy, swoją pracę traktuje jako swego rodzaju hobby i poświęca się swojemu zajęciu do reszty.



STANISŁAW R. ULATOWSKI
s.ulatowski@gazetaolsztynska.pl

Pomimo że Tadeusz Kreński jest na zasłużonej emeryturze, nie wyobraża sobie życia bez pracy. Dotychczas zatrudniony był w stacji paliw. Kiedy właściciel sprzedał obiekt, pan Tadeusz został zwolniony. Nie mógł jednak usiedzieć na miejscu i „główkował”, co mógłby robić na emeryturze.

— W końcu doszedłem do wniosku, że znam się na skupie złomu i w tym kierunku postanowiłem czegoś poszukać — mówi Tadeusz Kreński.

W Kurzętniku był plac, gdzie kiedyś Gminna Spółdzielnia Samopomoc Chłopska prowadziła handel i skup. Na miejscu



Pan Tadeusz skup złomu traktuje jako swego rodzaju hobby

była waga i kantorek dla obsługi. Było to miejsce doskonale nadające się na skup złomu. Praktycznie wszystko było prawie gotowe do rozpoczęcia działalności.

— Wtedy pojechałem do Grudziądza, ponieważ dowiedziałem się, że jest tam firma zajmująca się właśnie taką działalnością. Przedstawiłem mój pomysł, dodając, że skup złomu to moja pasja i usłyszałem: „Pan mi spadł chyba z nieba, jutro zacznie pan pra-

cę”. Wróciłem pełen satysfakcji do Kurzętnika i zabrałem się za organizowanie mojego miejsca pracy. Teraz już jestem jak na swoim — kierownikiem, magazynierem, kasjerem. Obowiązków jest sporo, ale z moim samozaparciem udaje mi się wszystko ogarnąć — opowiada mieszkaniec Kurzętnika.

W skupie złomu ciągle są klienci. Przyjeżdżają ciągnikami z „grubym” złomem na przyczepie i dostawczakami, które zazwyczaj przywożą złom metali kolorowych. Osobówkami dostarczane są worki wypełnione puszkami po napojach. Szef punktu skupu najpierw dokładnie sprawdza „towar”, który przywożą klienci, waży i wskazuje miejsce rozładunku. Trochę problemów sprawiają zbieracze puszek, od pewnego czasu część napojów rozlewanych jest bowiem do puszek ze zwykłej blachy, które potem wylapuje się elektromagnesem. Zdarzają się też osoby, które do puszek dosypują piasku, by zwiększyć wagę, ale na szczęście są to nieliczne przypadki. Z tych powodów skup ma pewne straty.

— Przy skupie metali kolorowych trzeba obecnie bardzo uważać. Klienci coraz częściej przywożą druty ze zwojów silnikowych polakierowane na kolor miedzi.

Takie są często w sprzętach sprowadzonych z Chin. Myślałem, że to droga w skupie miedź, a okazuje się, że to zwykły metal. Podobnie jest ze zużytą armaturą łazienkową, która wykonana jest z metalu tylko przypominającego mosiądz — wyjaśnia szef punktu skupu.

Pan Tadeusz przyznaje, że kiedy rozpoczęła się agresja Rosji na Ukrainę, ceny wszelkiego rodzaju metali wręcz zaszalały. Teraz sytuacja zaczyna się stabilizować i wracać do normy. Ceny złomu stalowego i metali kolorowych zaczynają spadać.

— Do mojego skupu trafia sporo sprzętów chińskiej produkcji. Wszystko można kupić dość tanio i klienci nabywają chętnie różnego rodzaju przedmioty i urządzenia z powodu niskiej ceny.

Po krótkim czasie takie rzeczy trafiają zazwyczaj do punktów skupu złomu, z powodu niskiej jakości metalowych części. Jako przykład może posłużyć komplet mebli ogrodowych, których konstrukcja wykonana jest z bardzo cienkich rurek i wszystko się załamało — mówi Tadeusz Kreński.

Poza pracą pan Tadeusz jest fanem turystyki campingowej. Na uboczu placu stoi przyczepa, którą teraz w wolnych chwilach remontuje i doposaża. Przyznaje, że kiedy nadejdą cieplejsze dni, ruszy w swoje ulubione miejsca, by odpocząć po dniach wypełnionych pracą.



Tadeusz Kreński podczas załadunku złomu



Złom ze skupu trafia do kontenera i zostanie wywieziony na Śląsk

PROMOCJA

GO TV #rzetelnaGO



POKAZUJEMY TO,
CO NAPRAWDĘ
WAŻNE!



1886 ^{136 LAT} 2022

Gazeta Olsztyńska

Ekspert radzi: Kampania „Budowa. STOP wypadkom!”

Dlaczego budownictwo? Jakie nieprawidłowości są odnotowywane na polskich placach budów? Co będzie kontrolowane? Na te pytania odpowiada Jarosław Kowalczyk z Okręgowego Inspektoratu Pracy w Olsztynie.

Jak wskazują dane Głównego Urzędu Statystycznego, budownictwo od wielu lat należy do branż o wysokich wskaźnikach wypadkowych. W latach 2016-2020 w budownictwie wypadkach przy pracy poszkodowanych zostało 24,7 tys. osób, 240 osób straciło życie, a 354 odniosło ciężkie obrażenia.

Dane z tego okresu wskazują, że średnio co 7 dni na budowie ginie człowiek, a każdego dnia na polskich budowlach odnotowywanych jest 13 wypadków przy pracy. Według analiz Państwowej Inspekcji Pracy, w 2020 r. blisko 26,9 proc. ogółu poszkodowanych stanowiły osoby pracujące w budownictwie, a wśród poszkodowanych śmiertelnie osoby pracujące w sektorze budowlanym stanowił aż 33,2 proc.

W związku z powyższym w latach 2022-2024 zaplanowano realizację 3-letniej strategii kontroli i prewencji Państwowej Inspekcji Pracy w budownictwie, której celem jest radykalne zmniejszenie występujących zagrożeń wypadkowych przy wykonywaniu prac budowlanych. Stałe oraz systematyczne kontrole i rekontrole podmiotów wykonujących prace budowlane, w zestawieniu z podejmowanymi przez inspektorów pracy środkami prawnymi oraz działaniami o charakterze profilaktycznym, będą miały za zadanie spowodować trwałą poprawę poziomu bezpieczeństwa pracy na polskich budowlach.

Do kogo się zwracamy?

Biorąc pod uwagę statystyki wypadkowe oraz nieprawidłowości ujawniane podczas kontroli, chcemy dotrzeć do wszystkich, którzy mają wpływ na bezpieczeństwo pracy na placach budowy, przede wszystkim do pracodawców, pracowników oraz przedstawicieli służby bhp.

Nieprawidłowości na polskich placach budów

Wyniki kontroli prowadzonych w ostatnich latach wskazują, że zwiększa się liczba ujawnianych nieprawidłowości dotyczących wykonywania prac na wysokości bez zabezpieczeń pracowników przed możliwością upadku (77

proc. kontroli). Stwierdzane są wszczęgólności: brak bądź nieprawidłowe zastosowanie na stanowiskach pracy środków ochrony zbiorowej chroniących przed upadkiem z wysokości, niezapewnienie bezpiecznych przejść i dojść do stanowisk pracy, niezabezpieczenie otworów w stropach i ścianach zewnętrznych oraz niewyposażenie pracowników w środki ochrony indywidualnej, bądź niewyegzekwowanie ich stosowania.

Inspektorzy pracy ujawniają ponadto: brak lub nieprawidłowe zabezpieczenie miejsc i stref niebezpiecznych (46 proc. kontroli), tj. miejsc wykonywania prac ziemnych, stref pracy maszyn budowlanych, w tym żurawi, prac w wykopach oraz prac na dachach i na rusztowaniach.

Na wysokim poziomie utrzymuje się naruszanie przepisów dotyczących wykonywania prac przy użyciu rusztowań (46 proc. kontroli). Najczęściej powtarzające się nieprawidłowości związane są z montowaniem rusztowań w sposób nietypowy i niezgodny z dokumentacją producenta. Kontrole wskazują braki w zabezpieczeniu pomostów roboczych balustradami, brak bądź nieprawidłowe pomosty robocze, niewłaściwe kotwienia lub ich brak oraz dopuszczenie rusztowań do eksploatacji bez dokonania wymaganych odbiorów (10 proc. kontroli). Na małych budowlach nadal najwięcej nieprawidłowości dotyczy eksploatacji rusztowań typu warszawskiego.

Brak zabezpieczenia przewodów elektrycznych przed uszkodzeniem mechanicznym, które pozostawiane są na ciągach komunikacyjnych, powodując ryzyko potknięcia, a w przypadku ich uszkodzenia – ryzyko porażenia prądem elektrycznym, dotyczy 29 proc. kontroli. Stwierdzane są także braki pomiarów skuteczności ochrony przeciwporażeniowej podstawowej i przy uszkodzeniu (10 proc. kontroli).

Nieprawidłowości związane z eksploatacją maszyn budowlanych dotyczą przede wszystkim braku osłon elementów ruchomych oraz niesprawnych elementów sterowniczych. Nadal wykonywane są roboty w wykopach ościanach niezabezpieczonych przed możliwością osunięcia się gruntu (brak odpowiedniego obudowania lub skarpowania).

Wiele nieprawidłowości jest ściśle powiązanych z planowaniem i przygotowaniem prac. Stwierdzone są braki lub niewłaściwie opracowywane dokumenty dotyczące identyfikacji występujących zagrożeń oraz sposobów eliminowania, lub ograniczenia tych zagrożeń jeszcze przed rozpoczęciem robót (np. brak bądź nieprawidłowo opracowana instrukcja bezpiecznego wykonywania robót budowlanych – 20 proc. kontroli; nieudokumentowanie oceny ryzyka zawodowego – 14 proc. kontroli).



JAROSŁAW KOWALCZYK, OKRĘGOWY INSPEKTOR PRACY W OLSZTYNIE

Fot. Okręgowy Inspektorat Pracy w Olsztynie

Na stałym poziomie (co piąta kontrola) utrzymuje się nieprzestrzeganie podstawowych przepisów bhp dotyczących przygotowania pracujących do pracy. Najwięcej nieprawidłowości dotyczy dopuszczania do pracy osób bez wymaganej wiedzy o zagrożeniach, związanych z wykonywanymi pracami i sposobach zabezpieczeń przed skutkami tych zagrożeń. Wynika to z niewłaściwie przeprowadzanych szkoleń w dziedzinie bhp bądź braku szkoleń. Nieprawidłowości dotyczą również wykonywania prac przez pracujących bez wymaganych środków ochrony indywidualnej.

Podczas kontroli stwierdzane są również przypadki przerzucania odpowiedzialności za stan bhp na podwykonawców robót, nawet wówczas, gdy konkretny obowiązek zobszaru bhp należał do generalnego wykonawcy, np. zabezpieczenie placu budowy, zapewnienie bezpiecznych ciągów komunikacyjnych i dojść do stanowisk pracy, właściwa eksploatacja instalacji elektrycznej itp.

Co będziemy kontrolować?

Kontrole obejmą przede wszystkim zagadnienia bhp, a szczególna uwaga będzie zwrócona na likwidację bezpośrednich zagrożeń dla życia lub zdrowia pracujących oraz na inne nieprawidłowości skutkujące od lat największą liczbą wypadków przy pracy. Dodatkowo zostaną przeprowadzone kontrole kompleksowe, obejmujące również prawną ochronę pracy i legalność zatrudnienia, a na budowlach o szczególnym znaczeniu dla bezpieczeństwa będzie prowadzony zintensyfikowany nadzór nad warunkami pracy.

Jakie stawiamy sobie cele?

zwiększenie świadomości zagrożeń zawodowych w budownictwie, a zwłaszcza zagrożeń związanych z pracą na wysokości, w wykopach, przy obsłudze maszyn budowlanych, a także budowanie zaangażowania grup docelowych w działania na rzecz poprawy standardów bhp;

popularyzacja i podnoszenie wiedzy w zakresie stosowania środków ochrony zbiorowej ze szczególnym zwróceniem uwagi na środki ochrony zbiorowej używane przy pracach szczególnie niebezpiecznych (prace na wysokości, prace w wykopach);

upowszechnienie informacji na temat prawidłowego stosowania środków ochrony indywidualnej tam, gdzie zabezpieczenia zbiorowe nie mogą być zastosowane;

promowanie dobrych praktyk dotyczących kompleksowego zarządzania bezpieczeństwem na budowie.

Co oferujemy zainteresowanym?

W czasie kampanii planowane są szkolenia prowadzone na budowlach, doradztwo dla pracodawców, promocja dobrych praktyk dotyczących bezpieczeństwa pracy w budownictwie, a także dystrybucja materiałów do samokształcenia, adresowanych do branży budowlanej. Chcemy również zachęcić wszystkich pracodawców i pracowników do skorzystania z oferty naszych bezpłatnych wydawnictw przygotowanych specjalnie dla branży budowlanej. Prace na wysokości, prace w wykopach, bezpieczeństwo na stanowiskach pracy, transport mechaniczny i ręczny na placu budowy, obowiązki kierownika budowy, to tylko niektóre zagadnienia poruszane w naszych broszurach, ulotkach, kartach bhp. Zapraszamy do zapoznania się z naszymi wydawnictwami na stronie www.pip.gov.pl.

Planujemy również wzmocnienie naszych działań informacyjnych i edukacyjnych poprzez działania prowadzone w mediach. Zależy nam na tym, żeby przesłanie kampanii dotarło nie tylko do osób na co dzień pracujących na polskich placach budowy. Chcemy również zwrócić uwagę inwestorów na konieczność uwzględniania wydatków na bezpieczeństwo pracy już na etapie planowania inwestycji, a także rolę sprawowania nadzoru inwestorskiego nad wykonawcami w zakresie bhp. Mamy również nadzieję, że kampania dostarczy osobom niezwiązanym z budownictwem informacji, że na budowlach występuje dużo zagrożeń dla życia i zdrowia pracowników, że w branży odnotowuje się wysokie wskaźniki wypadkowe, w szczególności dotyczące wypadków śmiertelnych i ciężkich. Dzięki temu możliwe będzie zwiększenie braku akceptacji dla zachowań niezgodnych z zasadami bezpieczeństwa pracy w budownictwie oraz świadomości stosowania środków ograniczających ryzyko wypadku nawet przy drobnych pracach budowlanych, wykonywanych lub zleczanych do wykonania.

Bezpieczne przewożenie dzieci w fotelikach samochodowych jest dla nas oczywiste. Wspólnie sprawmy, aby praca zgodna z przepisami i zasadami bhp na polskich budowlach była dla wszystkich równie oczywista jak troska o naszych najmłodszych.

ŹRÓDŁO: OKRĘGOWY INSPEKTORAT PRACY W OLSZTYNIE

e-mail: kancelaria@olsztyn.pip.gov.pl



PAŃSTWOWA INSPEKCJA PRACY
OKRĘGOWY INSPEKTORAT PRACY W OLSZTYNIE

35220tbr

PROMOCJA

GO INTERWENCJE #rzetelnaGO

BO MIESZKANIE JEST ŹŁE UŻYTKOWANE?



PRZECIEŻ TAK NIE MOŻE BYĆ



SŁUCHAMY I WSPIERAMY, KIEDY INNI MILCZĄ!

1886 136 LAT 2022

WŁĄCZ SIĘ!

Ostatni dzwonek, by złożyć wniosek

Tylko do 31 maja ci, którzy chcą założyć własny biznes na wsi, mogą ubiegać się o wsparcie finansowe. Pomoc ma charakter bezzwrotnej premii, a jej wysokość zależy od liczby nowo utworzonych miejsc pracy. Do tej pory wnioski złożyło już 2,5 tysiąca osób.

Wnioski o premię na rozpoczęcie działalności pozarolniczej przyjmują oddziały regionalne ARiMR. Dokumenty można dostarczać osobiście, przekazywać za pośrednictwem platformy ePUAP, lub wysłać rejestrowaną przesyłką pocztową nadaną wpłaćwce Poczty Polskiej.

Wysokość premii zależy od liczby utworzonych miejsc pracy – jeżeli w biznesplanie przewidziane zostało utworzenie jednego miejsca pracy, można otrzymać 150 tys. zł. Przy dwóch stanowiskach premia wzrasta do 200 tys. zł, a przy trzech – do 250 tys. zł. Środki są wypłacane w dwóch ratach. Pierwszą – 80 proc. – otrzymuje się, gdy zostaną spełnione warunki okre-



Nabór wniosków o wsparcie finansowane z PROW na lata 2014-2020 trwa tylko do końca maja

ślone w wydanej decyzji o przyznaniu pomocy, a jest na to 9 miesięcy (liczone od dnia doręczenia decyzji). Pozostałe 20 proc. wpływa na konto beneficjenta po rozliczeniu biznesplanu, jednak nie później niż do 2 lat od wypłaty pierwszej raty pomocy i nie później niż do 31 sierpnia 2025 r.

Co najmniej 70 proc. otrzymanego wsparcia musi być wydane na inwestycje wśród trwałe, np. zakup nowych maszyn i urządzeń czy środków transportu. Pozostałe 30 proc. można przeznaczyć na wydatki bieżące, np. płace czy ubezpieczenia.

O pomoc mogą starać się rolnicy, ich małżonkowie lub domownicy, którzy chcą

rozpocząć prowadzenie działalności pozarolniczej. Grono potencjalnych beneficjentów obejmuje także tych, którzy co najmniej 2 lata wcześniej zawiesili, bądź zakończyli działalność rolniczą, ale chcą ją wznowić oraz tych, którzy chcą rozszerzyć ofertę swojej firmy o nowy rodzaj usług. Co istotne, wszyscy powinni być ubezpieczeni w KRUS w pełnym zakresie nieprzerwanie przez co najmniej 12 miesięcy przed złożeniem wniosku o przyznanie pomocy.

Oprócz tego, gospodarstwo ubiegające się o wsparcie, musi być położone na terenie gminy wiejskiej lub gminy miejsko-wiejskiej – z wyłączeniem miast liczących powyżej 5 tysięcy mieszkańców – lub gminy miejskiej – z wyłączeniem miejscowości liczących powyżej 5 tysięcy mieszkańców.

W tym naborze umożliwiono ubieganie się o premię na rozpoczęcie działalności pozarolniczej także osobom, którym nie zostały przyznane płatności obszarowe oraz tym, które skorzystały z pomocy dotyczącej różnicowania działalności w kierunku nierolniczym w poprzednim okresie programowania, czyli w latach 2007-2013.

Zakres rodzajów działalności, na które można uzyskać premię, jest bardzo szeroki. Pełną listę działalności objętych wsparciem, tzw. kodów PKD (punkt 7), można znaleźć na stronie Agencji. **ARiMR**

Od czerwca emeryci i renciści będą mogli więcej dorobić

Renciści i emeryci, którzy nie osiągnęli powszechnego wieku emerytalnego będą mogli więcej dorobić do swojego świadczenia. Rosną kwoty graniczne ich przychodów.

Ich przekroczenie może spowodować, że ZUS zmniejszy lub zawiesi wypłatę świadczenia, dlatego powinni je śledzić emeryci, którzy nie osiągnęli powszechnego wieku emerytalnego oraz renciści – zaznacza rzecznik prasowy ZUS Paweł Żebrowski.

I informuje, że nowe graniczne kwoty przychodu będą obowiązywać od czerwca 2022 r. do końca sierpnia 2022 r. Rzecznik wskazał, że w porównaniu z poprzednim kwartałem są wyższe, ponieważ wzrosło przeciętne wynagrodzenie w Polsce za I kw. 2022 r.

– W zależności od tego, czy nie przekroczymy pierwszego, czy też drugiego progu limitu, możemy zarobić więcej o ok. 168 zł lub 312 zł. Aby ZUS nie zmniejszył świadczenia, zarobki nie powinny jednak przekroczyć 70 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w kraju, czyli od czerwca 4364,70 zł brutto – podkreśla Żebrowski.

– Żeby ZUS nie wstrzymał wypłaty świadczenia, dodatkowy miesięczny przychód nie powinien być wyższy niż 130 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia, czyli 8105,80 zł brutto. A jeśli uzyskamy przychód w granicach od 4364,70 zł brutto do 8105,80 zł brutto, to ZUS może zmniejszyć wypłacane świadczenie o kwotę przekroczenia, jednak nie więcej niż o kwotę maksymalnego zmniejszenia – wyjaśnia Anna Ilukiewicz, rzeczniczka ZUS na Warmii i Mazurach.

Kwota maksymalnego zmniejszenia jest różna dla poszczególnych świad-



czeń, a od marca br. do lutego 2023 r. wynosi 691,94 zł dla emerytur i rent z tytułu całkowitej niezdolności do pracy; 518,99 zł dla rent z tytułu częściowej niezdolności do pracy i 588,19 zł dla rent rodzinnych, do których uprawniona jest jedna osoba.

Wysokością przychodów nie muszą przejmować się emeryci, którzy ukończyli powszechny wiek emerytalny (60 lat dla kobiet, 65 lat dla mężczyzn). Wyjątek od

tej zasady stanowią ci emeryci, którym ZUS podwyższył wyliczoną emeryturę do kwoty świadczenia minimalnego, czyli od marca tego roku do 1338,44 zł brutto. Wówczas, jeżeli przychód z tytułu pracy przekroczy wysokość kwoty podwyższenia do minimum, to emerytura będzie wypłacana w niższej kwocie, a więc bez dopłaty do wysokości minimalnej.

Bez ograniczeń mogą również dorabiać niektórzy renciści. Chodzi o osoby, które pobierają renty dla inwalidów wojennych, inwalidów wojskowych, których niezdolność do pracy związana jest ze służbą wojskową. Ten przywilej dotyczy również rent rodzinnych przysługujących po uprawnionych do tych świadczeń. Zarobkować bez ograniczeń mogą także osoby pobierające rentę rodzinną, która kwotowo jest korzystniejsza od ustalonej emerytury z tytułu ukończenia powszechnego wieku emerytalnego. **ZUS**

PROMOCJA

#rzetelnaGO

RZETELNE
DZIENNI
KARSTWO

JESTEŚMY
ZORIENTOWANI
NA REGION!

1886 ^{130 LAT} 2022

BĄDŹ NA BIEŻĄCO!

Księża"; 13) rodzinne miasto Celestyna V; 18) np. rower; 21) wojskowy stopień oficerski; 22) strzelba z rozszerzoną lufą; 23) życiowa i odnawialna; 25) okrycie stopy; 26) straszył tam Boruta; 27) uprzedzenie, niechęć; 28) zaciągnął dług; 30) Alighieri, poeta włoski; 31) głęboka, wąska dolina; 32) nie wysoko; 39) pręty i siatki w betonie; 42) do konserw i butelek; 45) biblijny kodeks; 46) na jej terenie Złoty Groń; 50) był nim Stańczyk; 52) rośliny z chwytnikami zamiast korzeni; 54) ładunek na spadochronie; 55) wojskowa zieleń; 56) chorobowe opadnięcie powieki; 57) rzeka graniczna Słowacji i Węgier; 62) .. Plata, estuarium.

	6					2	4	8
	2		4			1	7	9
							5	
	5	2		1	3			
6								2
8		4					3	7
	4		9	6	1		2	
		6		7		9	8	
9		1		2		4	6	

			9					
	8		6		1	7		5
5	7		2		3			
		2		1		5		6
				7	9			
4		8			2	3	7	1
					4		5	8
8	6		7			4	1	9
1		4		9		2		

	6		2	3		9		
7				9				5
3				1		8	2	
	7	9				6	8	
5		2					1	
		1	3			2		4
					1	5	7	8
		6					9	
			4	8	2			

273

30 MAJA

Scena dla uczniów: skrzypce

Olsztyn

Koncert uczniów olsztyńskiej szkoły muzycznej.

**Początek o godz. 17, sala kameralna Filharmonii
Warmińsko-Mazurskiej. Wstęp wolny**

30 MAJA

Koncert dyplomowy „Pryzmat”

Olsztyn

Organizatorzy zapraszają na koncert dyplomowy Pryzmat studentów III roku studiów I stopnia kierunku edukacja artystyczna w zakresie sztuki muzycznej.

Wystąpią: Patrycja Rogalska, Hubert Baczewski, Michał Wójtowicz, Łukasz Cieślak, Karol Sopuszyński.

**Godz. 17, aula Centrum Edukacji i Inicjatyw Kulturalnych
(ul. Kościńskiego 11). Wstęp wolny**

30 MAJA

Koncert „Ach, te kobiety”

Wystąpią: Agata Stefanowicz, Natalia Donata Jakubowska, Paulina Wojciuk, Daria Rudnik - studentki III roku studiów I stopnia kierunku edukacja artystyczna w zakresie sztuki muzycznej UWM w Olsztynie w ramach dyplomowych prezentacji artystycznych.

**Godz. 19, aula Centrum Edukacji i Inicjatyw Kulturalnych
(ul. Kościńskiego 11). Wstęp wolny**

MAJ

Zapisy na Mazurskie Tropy



Jeździsz na rowerze lub biegasz dłuższe dystanse? Lubisz rywalizację połączoną z presją czasu? Fascynuje cię przygoda i niezbrane tereny? Jeśli tak, organizatorzy zapraszają do udziału w zawodach na orientację Mazurskie Tropy, już 11 czerwca, w Idzbarku k. Ostródy.

Mazurskie Tropy na stałe wpisały się już w kalendarz sportowych imprez na Warmii i Mazurach, bo odbywają się od 9 lat. Są to zawody pieszo-rowerowe, w ramach których uczestnicy muszą dotrzeć z pomocą mapy do punktów ukrytych w terenie. Kolejność zdobywania punktów oraz trasę pomiędzy nimi zawodnik wybiera samodzielnie. Jedni wolą dotrzeć do punktu bardziej oczywistą, ale dłuższą drogą, inni wolą nawigować krócej, ale trudniej np. małymi ścieżkami przez las, przez rzekę lub bagniste tereny.

W terenie spędza się od 3 do 13 godzin, w zależności od trasy oraz sprawności uczestnika. Do wyboru są trasy piesze – na 25 km i 50 km oraz rowerowe – na 50 km i 130 km. Podane dystanse wcale nie oznaczają, że tyle kilometrów pokona każdy zawodnik.

Więcej: www.mazurskie.tropy.net. Zapisy trwają!

DO 9 CZERWCA

Olsztyn

Wystawa kaligrafii i typografii Oleksiya Chelaka – „Typograficzna elegia albo nonsens wers i inna płatanina”.

Współorganizator: Izba Drukarstwa Domu Słów i Ośrodek Brama Grodzka – Teatr NN

Galeria Stary Ratusz WBP; ul. Stare Miasto 33

DO 26 CZERWCA

Wystawa Tadeusza Burniewicza „dotykam, myślę, tańczę” w BWA



Olsztyn

Tadeusz Burniewicz urodził się w 1949 roku w Olsztynie. Dyplom z malarstwa otrzymał w 1973

roku w Pracowni Malarstwa na Wydziale Sztuk Pięknych UMK w Toruniu. Po studiach i trzech latach pracy na UMK wrócił do rodzinnego miasta. Przez kilka lat rysował i opracowywał graficznie wkładki „Młodzi piszą” do miesięcznika społeczno-kulturalnego „Warmia i Mazury”. Powstało wtedy kilkaset ilustracji. Ilustracja do opowiadania „Wesele” Edwarda Stachury spowodowała, że przez kilka następnych lat projektował okładki i ilustracje do jego książek.

W 1986 roku na wynajętej barce w Amsterdamie urządził pracownię malarską. Przez kilka lat brał udział w życiu artystycznym tego miasta i żył między Olsztynem a Amsterdamem. Kontynuował też współpracę z wydawnictwami jako projektant i ilustrator. W 1992 roku wrócił do Olsztyna, a w 1994 założył z synem Bartkiem studio grafiki komputerowej. Dziś ma z sobą wiele wydawnictw i projektów zrealizowanych w różnych dziedzinach. W 1988 roku otrzymał główną nagrodę w „Olsztyńskim Biennale Sztuki – O Medal Prezydenta” za zestaw prac malarskich, w 2012 roku został laureatem Nagrody Prezydenta Olsztyna im. Hieronima Skurpskiego.

Galeria Sztuki BWA w Olsztynie - godziny otwarcia: wtorek - czwartek 10:00 - 18:00, piątek - niedziela 11:00 - 19:00.

MAJ-SIERPIEŃ

Wystawa Piotra Obarka „W stronę natury”



Olsztyn

Muzeum Przyrody w Olsztynie (ul. Metalowa 8a).

Wystawę akwareli i rysunków Piotra Obarka „W stronę natury” można oglądać do 28 sierpnia.

1 CZERWCA

Jak oni rysują?

Olsztyn

Plastyczna rozgrywka między znanymi i lubianymi olsztynianami. Otwarte zmagania z nagrodą na cel charytatywny.

Godz. 17:00, kamienica Naujacka (ul. Dąbrowszczaków 3). Wstęp wolny

1 CZERWCA

Skansen dzieciom – Wiejskie różności

Olsztynek

Program:

- Spektakl „Baśń warmińska” (zagroda z chatupą ze wsi Burdajny; godz. 10:00 oraz 12:00)
- Od owcy do sweterka (zagroda z chatupą ze wsi Kaborno 1)
- Wiejska farma zabaw (zagroda z chatupą ze wsi Kaborno 1)
- Czesanie i siodłanie koni (zagroda z końmi)
- Jak to się dawniej pręto (zagroda z chatupą ze wsi Nowe Kawkowo)
- Co się między, klepie i czesze? (zagroda z chatupą ze wsi Chojnik)
- Kręcenie powrozów (zagroda z chatupą ze wsi Chojnik)
- Pokazy zapomnianego rzemiosła: kowalstwo (kuźnia ze wsi Bielica) i tkactwo (chatupa ze wsi Chojnik)
- Dawne zabawy i zabawki (zagroda z chatupą ze wsi Matszewo)
- Ludowy plac zabaw (plac główny)

Godz. 9:00 – 14:00. Wstęp płatny

1 CZERWCA

Wydarzenie edukacyjno-ekologiczne „Moda na recykling”

Ostróda

Podczas spotkania dzieci i młodzież wezmą udział w warsztatach mody z recyklingu. Pod okiem uznanej projektantki mody - Anny Kubisz, przygotują wyjątkowe stylizacje recyklingowe, nadając elektroodpadom drugie życie. Kreacje przygotowane z elementów drukarek, płytek komputerowych, kabli zasilających do serwerów, płyt kompaktowych i wielu innych zaprezentują gwiazdy i dziennikarze podczas wielkiego pokazu mody, który odbędzie się w Warszawie we wrześniu 2022 r.

Ostróda jest jedynym miastem z województwa warmińsko - mazurskiego biorącym udział w tegorocznej edycji akcji.

Godz. 12, Amfiteatr (Ostróda, ul. Mickiewicza 17a). Wstęp wolny

2 CZERWCA

Otwarcie wystawy „Przyszłym pokoleniom”

Olsztyn

Pierwszą wystawę „Przyszłym pokoleniom. 60 lat misji Narodowego Instytutu Dziedzictwa” będzie można oglądać na placu Jana Pawła II przed olsztyńskim ratuszem od 2 czerwca do 30 czerwca. Wydarzeniu towarzyszyć będzie konferencja pod tytułem „Zabytek zadbane – co to znaczy?”, która rozpocznie się o godz. 16.00 w Muzeum Nowoczesności przy ul. Knosy 3b. 2 czerwca będzie też możliwość zwiedzenia trzech zabytkowych obiektów w towarzystwie specjalistów. Obiekty te zostały nagrodzone w konkursie „Zabytek zadbane” a są to: Kamienica Naujacka ul. Dąbrowszczaków 3, Tartak Raphaelsonów ul. Knosy 3b, Dom Mendelsohna, ul. Zyndrama z Maszkowic 2.

Rozpoczęcie 2 czerwca o godz. 13, plac Jana Pawła II Wstęp wolny

2 CZERWCA

Karolina Cicha & Spółka



Olsztyn

Tym razem zabrzmi muzyka Karaimów. To niezwykle ciekawa mniejszość, która dzięki pasji zgłębiania wiedzy, do dziś zachowała swój język, religię, pieśni i świadomość własnej kultury.

Karolina Cicha - wokalistka, kompozytorka i multi-instrumentalistka zafascynowana tradycyjną muzyką mniejszości północno-wschodniej Polski. Jej płyta „Tany” była nominowana do Fryderyka. Cicha ze swą muzyką odwiedziła kilkadziesiąt festiwali w Europie, Azji i Ameryce. Wraz ze Spółką zdobyła Grand Prix i Nagrodę Publiczności na Festiwalu Folkowym Polskiego Radia „Nowa Tradycja”.

Mateusz Szemraj - gra na różnego rodzaju instrumentach strunowych, głównie szarpanych. Są to gitary oraz instrumenty etniczne: m.in. oud, rubab, saz, cymbały. Współpracuje z wieloma artystami i współtworzy wiele zespołów głównie z nurtu muzyki tradycyjnej i folkowej, m.in. Mosaik, Tolhaje, Wielbłądy, Banda Nella Nebbia, Milo Ensemble, Karolina Cicha, Phillip Bracken, Karolina Skrzyńska, Lomi Lomi, Lion Shepherd.

Patrycja Betley - perkusjonistka współtworząca zespoły muzyki world: Kayah&Transoriental Orchestra, Shannon, Same Suki, Cicha&Spółka. Specjalizuje się w grze na instrumentach perkusyjnych z całego świata: bodhranie, cąjonie, bębny obręczowe, darabuce, na djembe. Współpracowała z wieloma artystami i zespołami: m.in. z Leszkiem Możdżerem, Grzegorzem Turnauem, Wojciechem Hoffmanem, Stanisławem Soyką, Markiem Raduli czy Orkiestrą kameralną Aukso. Gra również na irlandzkim flecie - Tin Whistle.

Organizatorem wydarzenia jest Miejski Ośrodek Kultury. Bilety: na stronie <https://bilety.mok.olsztyn.pl/>; w Galerii Dobro (Stare Miasto 24/25); w Muzeum Nowoczesności (Knosały 3b); w Galerii wARTe Świeczki (Dąbrowszczaków 3).

Godz. 19:00, kościół ewangelicko-augsburski na Starym Mieście. Wstęp płatny

2-4 CZERWCA

XXI Międzynarodowy Festiwal Muzyki Chóralnej im. Feliksa Nowowiejskiego



Barczewo
Wydarzenie, które odbywa się cyklicznie od 2002 roku, jest prawdziwym świętem miasta i okolic, a impreza społecznie

organizowana jest jednym z najważniejszych wydarzeń kulturalnych regionu Warmii i Mazur.

2 czerwca

- 10.00 konferencja naukowa pt. „Muzyka Warmii i Mazur”
- w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Barczewie
- 17.45 – Rozpoczęcie festiwalu – plac przy pomniku Feliksa Nowowiejskiego przy Szkole Podstawowej nr 1 w Barczewie. Wspólne odśpiewanie „Roty”
- przemarsz chórów ulicami miasta Barczewo z udziałem Młodzieżowej Orkiestry Dętej z Itawy
- wspólne zaśpiewanie „Hymnu Warmii” przy Salonie Muzycznym im. Feliksa Nowowiejskiego
- 19.00 – Koncert inauguracyjny festiwalu w amfiteatrze lub kościele św. Anny w Barczewie
- prezentacja chórów biorących udział w festiwalu.

3 czerwca

- 10.00 – 13.50 Przegląd konkursowy w Skarbcu Kultury Europejskiej w Barczewie, ul. Grunwaldzka 15.

3 czerwca

- 10.00 – Zespół Chórny „SonArte” działający przy Miejskim Ośrodku Kultury w Radlinie
- 10.25 - Chór Kameralny Dysonans działający przy Stowarzyszeniu Promocji Kultury Cantamen w Swarzędzu
- 10.50- Chór Dziecięcy VOICI VELOCI działający przy Państwowej Szkole Muzycznej I st. Im. Tadeusza Szeligowskiego w Szczecinie
- 11.15 - Chór MUS ARIETES Józefów
- 11.40 - Przerwa
- 12.10 - Chór Kameralny Akademii Sztuki w Szczecinie działający przy Akademii Sztuki w Szczecinie
- 12.35 - Chór VRC działający przy Stowarzyszeniu Varsoviae Regii Cantores w Warszawie
- 13.00 - Chór Akademii Morskiej w Szczecinie działający przy Akademii Morskiej w Szczecinie
- 13.25 - Chór Politechniki Koszalińskiej CANZONA działający przy Politechnice Koszalińskiej w Koszalinie

KONCERTY TOWARZYSZĄCE

- 9.00 Zespół Szkół w Barczewie
- Chór Akademii Morskiej w Szczecinie działający przy Akademii Morskiej w Szczecinie
- 9.00 Szkoła Podstawowa Nr 1 w Barczewie
- Chór Kameralny Akademii Sztuki w Szczecinie działający przy Akademii Sztuki w Szczecinie
- 9.00 Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Kronowie
- Chór MUS ARIETES Józefów
- 9.30 Szkoła Podstawowa Nr 1 w Barczewie
- Chór VRC działający przy Stowarzyszeniu Varsoviae Regii Cantores w Warszawie
- 9.30 Szkoła Podstawowa nr 3 w Biskupcu, ul. Chrobrego 1
- Chór „Moderato” działający przy Mazurskim Banku Spółdzielczym O/ w Barczewie
- 10.40 – Szkoła Podstawowa w Purdzie
- Chór „Moderato” działający przy Mazurskim Banku Spółdzielczym O/ w Barczewie
- 11.00 Kościół p.w. św. Mikołaja w Lamkowie

- Chór Męski ECHO działający przy Ostrowskim Centrum Kultury w Ostrowie Wielkopolskim
- 11.00 Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Ramsowie
- Zespół Chórny „SonArte” działający w Miejskim Ośrodku Kultury w Radlinie
- 11.30 Kościół p.w. św. Maksymiliana Marii Kolbego w Łęgajnach
- Chór Kameralny Dysonans działający przy Stowarzyszeniu Promocji Kultury Cantamen w Swarzędzu
- 12.15 Kościół p.w. św. Jana z Vianney i NNMP w Wipsowie
- Zespół Chórny „SonArte” działający w Miejskim Ośrodku Kultury w Radlinie
- 12.30 Zespół Szkół w Barczewie
- Chór Kameralny Dysonans działający przy Stowarzyszeniu Promocji Kultury Cantamen w Swarzędzu
- 12.40 Sala Widowiskowa w Spręcowie
- Chór Dziecięcy VOICI VELOCI działający przy Państwowej Szkole Muzycznej I st. Im. Tadeusza Szeligowskiego w Szczecinie
- 13.00. Kościół p. w św. Bartłomieja w Jezioranach
- Chór MUS ARIETES Józefów
- 16.30 Kościół p.w. św. Andrzeja w Barczewie
- Chór Dziecięcy VOICI VELOCI działający przy Państwowej Szkole Muzycznej I st. Im. Tadeusza Szeligowskiego w Szczecinie
- 17.00 Kościół p.w. Marii Magdaleny we Frąckach
- Chór Politechniki Koszalińskiej CANZONA działający przy Politechnice Koszalińskiej w Koszalinie

4 czerwca

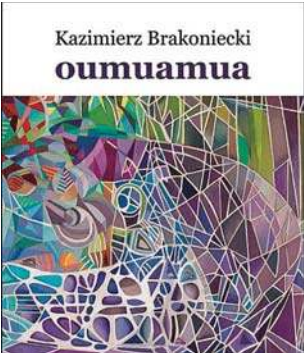
- prześluchania chórów seniora
- 10.00 - Chór „Moderato” działający przy Mazurskim Banku Spółdzielczym O/ w Barczewie
- 10.25 – Chór Męski ECHO działający przy Ostrowskim Centrum Kultury w Ostrowie Wielkopolskim
- 10.50 - Chór Żeński Vivace Canto działający przy Ośrodku Kultury w Swarzędzu

KONCERTY TOWARZYSZĄCE

- 10.00. Kościół św. Dyzmy Zakład Karny w Barczewie
- Chór Kameralny Akademii Sztuki w Szczecinie działający przy Akademii Sztuki w Szczecinie
- 12.00. Kościół p.w. Znalezienia Krzyża Świętego i NNMP w Klebarku Wielkim
- Chór Akademii Morskiej w Szczecinie działający przy Akademii Morskiej w Szczecinie
- 12,00 Dom Pomocy Społecznej w Barczewie
- Chór Żeński Vivace Canto działający przy Ośrodku Kultury w Swarzędzu
- 13.00 Zakład Poprawczy w Barczewie
- Chór Politechniki Koszalińskiej CANZONA działający przy Politechnice Koszalińskiej w Koszalinie
- 13.00 Dom Pomocy Społecznej w Jezioranach
- Chór VRC działający przy Stowarzyszeniu Varsoviae Regii Cantores w Warszawie
- 17.00 – Ogłoszenie wyników festiwalu, koncert galowy w kościele św. Anny w Barczewie
- Więcej informacji na stronie: www.festiwal-barczewo.pl**
- Wstęp wolny**

3 CZERWCA

Literacki wieczór autorski Kazimierza Brakonieckiego



Wybór wierszy podróżniczo-eseistycznych należących do osobistego nurtu światologicznego Brakonieckiego z ostatnich 25 lat. O oprawę muzyczną spotkania zadba Szymon Brakoniecki.

Godz. 18, galeria sztuki BWA w Olsztynie (Piłsudskiego 38). Wstęp wolny

Olsztyn

Celem spotkania jest promocja dwóch najnowszych książek poetyckich: „Kenneth White: „Ciało absolutu”. Wybór i przekład wierszy Kazimierz Brakoniecki” oraz najnowszego tomiku Brakonieckiego: „Oumua-mua. Atlas wierszy światologicznych”. Tom „Oumua-mua” zawiera autorski

3 CZERWCA

Koncert symfoniczny we współpracy z Akademią Muzyczną w Bydgoszczy



Program:
Robert Schumann – IV Symfonia d-moll op. 120,
Felix Mendelssohn-Bartholdy – III Symfonia a-moll Szkoeka op. 56.

Godz. 19:00, sala koncertowa filharmonii. Wstęp płatny

4 CZERWCA

Sobotni spacer dendrologiczny

Koło Grodzkie i Oddział Warmińsko – Mazurski PTTK w Olsztynie serdecznie zapraszają do udziału w wycieczce. Zbiórka uczestników na przystanku MPK - Uniwersytet Rektorat - godz 9.45-10.00, wyjście na trasę około godz. 10.05, długość trasy 8 km. Trasa: Kortowo (park) - Pozorty (park) - Park Centralny w Olsztynie (wzdłuż Łyny). Atrakcje na trasie: pomniki przyrody, pomiary wybranych drzew pomnikowych, aktualne informacje po zakończonym X jubileuszowym zjeździe Polskiego Towarzystwa Dendrologicznego. Ze względu na charakter spaceru godzina zakończenia zależna od decyzji uczestników. Spacer autorski opracował i prowadzi Krzysztof Szarzyński.

4 CZERWCA

Spacer z Muzeum Nowoczesności / Historia wzdłuż Łyny

Olsztyn
Wędrówka od Tartaku do Brzezin szlakiem istniejących i nieistniejących obiektów nad olsztyńską rzeką. Prowadzenie: Rafał Bętkowski.

Godz. 11:00, start: Muzeum Nowoczesności, ul. Knosały. Wstęp wolny

HELIOS REPERTUAR
Centrum Handlowe Aura,
Olsztyn, al. Piłsudskiego 16



SPRAGNIENI MIŁOŚCI / napisy: 18:00; TOP GUN: MAVERICK / napisy: 10:20, 11:20, 13:30, 14:30, 16:30, 17:30, 18:45, 19:30, 20:30, 21:00, 21:45; PAN WILK i SPÓŁKA. Bad Guys / familijny / od 7 lat / dubbing: 10:30, 11:15, 13:00, 13:50, 15:30, 16:20, 16:40, 18:15; DETEKTYW BRUNO / familijny / od 5 lat: 10:40, 13:10, 15:50, 18:30, 19:00; DOGTANIAN. Psi Muszkieterier / familijny / b.o. / dubbing: 11:00, 12:30, 14:45, 17:00; Я - Вільям: 10:10; KSIĄŻĘ / napisy: 19:15; ZŁOTO / napisy: 20:40; YAKARI i wielka podróż /

Olsztyn

Wystąpią dyplomanci Wydziału Dyrygentury AM w Bydgoszczy: Rafał Urbanek (klasa prof. dr Wojciecha Michniewskiego), Rafał Sójka (klasa prof. dr hab. Henryka Wierzchonia), Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej.

REKLAMA

FIRMA SPRZĄTAJĄCA „U ARTURKA”
Ewa i Artur Stadnicky
tel. 732-797-104 / 661-941-419

e-mail:
kompleksowesprzatanie.olsztyn22@gmail.com
kompleksowesprzatanie.olsztyn@poczta.onet.pl
www.facebook.com/UArturka/

OFERUJEMY KOMPLEKSOWE SPRZĄTANIE
biur, mieszkań, restauracji, gabinetów,
pomieszczeń pracowniczych • specjalistyczne
sprzątanie budynków użyteczności publicznej

Dojazd do klienta i wycena usługi
na terenie miasta i okolic **GRATIS!!!**

1387220pb1-a-M

RAJD SZLAKIEM FORTYFIKACJI

Rajd rowerowy szlakiem fortyfikacji po Mazurach zorganizowało Giżyckie Centrum Rowerowe. W wyprawie (26 maja) wzięli udział uczniowie I LO w Giżycku wspólnie z ukraińskimi rówieśnikami.

Młodzię przemierzają na rowerach leśne i polne ścieżki, szlaki wokół jezior Gołdapiwo i Patelnia od Giżycka przez Pozezdrze, Przerwanki i Kruklanki.

— Cały Szlak Fortyfikacji Mazurskich liczy ponad 400 km, a my poznaliśmy jedynie jego fragment wiodący z Giżycka do Pozezdrza przez Kruklanki — mówi Mirosław Boć, szef i koordynator Giżyckiego Centrum Rowerowego. — Mazury pełne są rozsianych po lasach fortyfikacji, okopów i pozycji obronnych z czasów II wojny światowej, które kryją wiele tajemnic. Część z nich staram się młodzieży przybliżyć podczas naszych rajdów rowerowych. Wycieczka jest nie tylko przyjemnością aktywnego spędzenia czasu wśród wyjątkowej mazurskiej przyrody, ale odkrywaniem i poznawaniem historii regionu. Ponadto młodzież z Ukrainy ma okazję poznać Mazury nie tylko z perspektywy żeglowania po jeziorach, ale może taka wyprawa rowerowa zachęci ich do zwiedzania

Krainy Wielkich Jezior Mazurskich podczas zbliżających się wakacji. A jest co odkrywać.

Uczestnicy rajdu odwiedzili m.in. w Pieczarkach pomnik postawiony ku pamięci 32 mieszkańców wsi, poległych w pierwszej wojnie światowej, ukryty w gęstym lesie nieopodal Pozezdrza kompleks — polową kwaterę dowódcy SS i Gestapo Heinricha Himmlera. Duże wrażenie zrobiły też na uczestnikach pozostałości wysadzonego w 1945 r. wiaduktu kolejowego nad głęboką doliną Sapiny w pobliżu jeziora Patelnia, także służa wodna w Przerwankach wybudowana w 1910 r. na rzece Sapina w pobliżu jeziora Gołdapiwo. Kilkogodzinna wycieczka obfitowała w wiele ciekawych niespodzianek, jak zmienna pogoda czy trasa leśnymi wyboistymi ścieżkami oraz niezliczone góry i pagórki. Największym zaskoczeniem dla ukraińskich nastolatków była długość trasy około 50 km, co okazało się dla niektórych nie lada wyczynem, również dla ich opiekunki Marii Skybiny, która wsiadła na rower po



Integracyjny rajd rowerowy po Mazurach

prawie 20-letniej przerwie. Wyzwaniu poddał się wszyscy uczestnicy wyprawy, a niektórzy planują już kolejną wycieczkę po okolicy.

— Nasz rajd rowerowy to przede wszystkim integracja giżyckiej młodzieży z ukraińskimi rówieśnikami — dodaje Mirosław Boć. — Podczas takich wspólnych wypraw nawiązują się nowe przyjaźnie, uczestnicy poznają siebie nawzajem, swoje pasje, a przede wszystkim aktywnie i atrakcyjnie spędzają ze sobą czas. **ONA**



— CAŁY SZLAK FORTYFIKACJI MAZURSKICH LICZY PONAD 400 KM, A MY POZNALIŚMY JEDYNIJE JEGO FRAGMENT WIODĄCY Z GIŻYCKA DO POZEZDRZA PRZEZ KRUKLANKI — MÓWI MIROSŁAW BOĆ, SZEF I KOORDYNATOR GIŻYCKIEGO CENTRUM ROWEROWEGO.

RONDO PRAW KOBIET W GIŻYCKU



Rondo ma już nazwę, wkrótce pojawi się tabliczka

Jedno z giżyckich rond zbudowane w 2014 roku przy skrzyżowaniu ulic Jagietły i Wodociągowej dotychczas nie miało nazwy. Z inicjatywą nadania mu nazwy Rondo Praw Kobiety wystąpiła licząca ponad 300 osób grupa mieszkańców Giżycka. Samorządowcy przychylił się do propozycji stowarzyszenia Wolne Miasto Giżycko i nadał rondy proponowaną nazwę. — Prawa człowieka i obywatela, a w szczególności

prawa kobiet nie są dane raz na zawsze, można je stracić, jeżeli o ich obronę nie będzie się upominać świadome społeczeństwo obywatelskie — argumentowali inicjatorzy nadania rondy nazwy Rondo Praw Kobiety w Giżycku. Niebawem na rondzie pojawi się tabliczka z nazwą „Rondo Praw Kobiety”, co ma przede wszystkim zwrócić uwagę lokalnej społeczności na problematykę praw kobiet. **ONA**

ŚWIĘTO STRAŻY GRANICZNEJ

W komendzie Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Straży Granicznej i Centrum Szkolenia SG w Kętrzynie 26 maja odbyła się uroczystość z okazji 31. rocznicy powołania tej formacji. Wręczono m.in. medale oraz awanse.

Obachody rozpoczęły się od odsłonięcia popiersia upamiętniającego patrona Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Straży Granicznej — generała Brygady Stefana Pasławskiego. Zastępca komendanta Warmińsko-Mazurskiego Oddziału SG płk SG Zbigniew Klimczyk podkreślił, że rok 2022 jest rokiem szczególnym. — Ostatnie wydarzenia po-

kazały, jak ważne miejsce zajmuje Straż Graniczna w systemie bezpieczeństwa państwa. Kieruję do wszystkich funkcjonariuszy i pracowników W-MOSG i CSSG podziękowania za codzienną odpowiedzialną służbę. Spełniacie patriotyczny obowiązek obrony



ojczyzny, zabezpieczając jej granice. Praca każdego z was powoduje, że nasza formacja jest sprawna i tak profesjonalna — powiedział płk. SG Zbigniew Klimczyk. W uroczystości wzięli udział wojewoda Artur Chojecki, Sylwia Jaskulska z zarządu województwa

warmińsko-mazurskiego. Wojewoda podziękował funkcjonariuszom i pracownikom za zaangażowanie w ochronę granicy polsko-białoruskiej oraz pomoc udzielaną uchodźcom z Ukrainy. — Służba w szeregach Straży Granicznej na rzecz kraju jest wyjątkowo

trudna i wymagająca. Tym bardziej patrzymy na tę formację, która kojarzy się ze znakomitą wyszkoleniem i odwagą.

Podczas święta Straży Granicznej wyróżniono m.in. odznaczeniami państwowymi i resortowymi zasłużonych oraz awansowano na wyższe stopnie służbowe funkcjonariuszy SG. Minister spraw wewnętrznych nadał odznakę okolicznościową Medal Trzydziestolecia Powołania Straży Granicznej wyróżniającym się w popularyzowaniu tradycji, historii i dokonań Straży Granicznej — otrzymało go 31 pracowników i funkcjonariuszy z obu jednostek organizacyjnych SG. **CAR**

PRENUMERATA ZA ZDJĘCIE



Fot. Anna Szymczukiewicz

Niebo



Fot. Anna Dąbrowska

Szczytno



Fot. Aleksandra Wierczok

Krajobraz



Fot. Ewa Surzyńska

Muzeum Mazurskie w Owczarni



Fot. mh

W ogródku

Zachęcamy do nadsyłania zdjęć miejsc, w których mieszkacie, które zwiedzaliście, w których odpoczywaliście... Autorzy fotografii, które opublikujemy w Gazecie, otrzymają od nas bezpłatny 6-miesięczny dostęp do naszego e-wydania. Dzisiaj prezentujemy kilka zdjęć, które niedawno otrzymaliśmy. Fotografie wysyłajcie na adres: redakcja@gazetaolsztyńska.pl. Prosimy o informację, co jest na zdjęciu i jak je podpisać (autor).



Fot. Edward Bolewski

Żuraw

ZWIERZĘTA

sprzedam

SPRZEDAM owczarka niemieckiego, długowłosego, (suka) z rodowodem, 506-10-90-11.

SPRZEDAŻ kur, kaczek, brojlerów, kokoszek, dowóz gratis, tel. 728-104-188.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

DZIAŁKI Kaborno 10 km od Olsztyna 5000m2, 3000m2, 1000m2 bez pośredników, 698-150-696

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

PRACA

dam pracę

BARMAN/KELNER pomoc od zaraz, 606-923-017

DODATKOWA, medycyna naturalna, 501-491-751

FIRMA WIT-CZAR zatrudni Elektryka/ Elektryka (praca 7-15), 89-542-40-57

HYDRAULIKA i pomocnika hydraulika, 794-122-559

MĘŻCZYZNĘ lub małżeństwo do pracy w gospodarstwie, 502-712-884

OSRODEK nad morzem przyjmie na sezon kelnerki, pomoc kuchenną, pokojówki, 787-543-555

POMOC kuchenną od zaraz, 606-643-429

POMOCNIKA, remonty, budowa, 602-172-613

PRACOWNIK fizyczny, 503-103-703

SOLIDNA firma zatrudni hydraulika, stawka godzinowa do negocjacji, 604-207-829

SPRZĄTACZKA, 503-103-703

W gospodarstwie mlecznym, 510-135-912

ZATRUDNIMY pracowników na stanowisko ślusarza/pracownika produkcyjnego. Praca jednozmianowa godz. 7-15. Atrakcyjne wynagrodzenie. Barczewo. Umowa o pracę. e-mail: katarzyna@mpgol.pl, Romek:609-005-696; Kasia:609-515-253

AUTO-MOTO

sprzedam

RENAULT Megane 1997, cena do uzgodnienia, 504-380-695

USŁUGI

budowa | remont

UKŁADANIE paneli, malowanie, szpachlowanie, 664-493-138

RÓŻNE

sprzedam

PRZETRZASARKĘ karuzelową do siana Polską, (89)758-78-77

KONSTAŁ PRODUCENT

GARAŻE blaszane
BRAMY garażowe
KOJCE dla psów

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Transport cały kraj
Montaż **GRATIS**
Dogodne **RATY**

89-650-30-43 85-733-60-26
29-642-34-61 55-621-23-38
512-853-323
www.konstal-garaze.pl

ZDROWIE I URODA

ANALIZA pierwiastkowa włosów - najlepsza diagnoza, 606-543-992

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

KUPIĘ byczki, jałówki 100-500kg. 517-245-435

SKUP bydła. Najlepsze Ceny! Dojazd do gospodarstwa, 514-574-163



Z głębokim żalem
zawiadamiamy, że 26 maja 2022 r.
zmarła Nasza Kochana Żona, Mama i Babcia

ś. † p.

Zofia Sienkiewicz

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
30 maja 2022 r. (poniedziałek) o godz. 9.30
modlitwą różańcową w kościele
pw. Matki Boskiej Fatimskiej przy ul. Bajkowej.
Msza Święta Żałobna
zostanie odprawiona o godz. 10.00.
Po Mszy Zmarła zostanie złożona
do grobu rodzinnego na cmentarzu komunalnym
przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w smutku rodzina

*Życie to czas, w którym szukamy Boga.
Śmierć to czas, w którym Go znajdujemy.
Wieczność to czas, w którym Go posiadamy...*

Św. Franciszek Salezy

Rodzinie i Najbliższym

ś. † p.

Teresy Rackiewicz-Staryk

pragniemy wyrazić
najszczerze wyrazy współczucia.

Koleżanki i koledzy
z Polskiego Związku Motorowego w Olsztynie

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu).

Terminy przyjęć*:

- na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
- na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00

* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE

(wymagany dowód osobisty osoby nadającej)
ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN, plac Józefa Bema 5**
czynne w godz. 7.00-15.00
soboty – nieczynne

tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom 530 308 308

GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

USŁUGI POGRZEBOWE

ARKA

Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A

89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)

89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych



dawniej **market**

OLSZTYN	895 355 300
ul. Lengowskiego 18-20	602 327 277
BISKUPIEC	897 152 093
ul. Armii Krajowej 4	608 680 642

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09

Pomożemy Ci godnie pożegnać



ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski Joanna Kamińska Andrzej Domasiewicz
kom. 602 514 880 kom. 691 410 360 kom. 602 514 888

Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę

nadajogloszenie.pl



nie musisz
wychodzić
z domu...

EUROPEJSKIE EMOCJE W OLSZTYNIE

TRIATHLON\\ Na terenie olsztyńskiego Centrum Rekreacyjno-Sportowego Ukiel zorganizowano mistrzostwa Europy, które - chociaż reprezentanci Polski na podium ostatecznie nie stanęli - i tak dostarczyły kibicom olbrzymią dawkę sportowych emocji.

16. miejsce Macieja Bruździaka, 22. lokata Michała Oliwy oraz 24. pozycja Roksany Słupek w finałach A elity, a także 17. miejsce Weroniki Ptaszyńskiej w finale A juniorek to najważniejsze sobotnie osiągnięcia reprezentantów Polski podczas rozegranych w Olsztynie mistrzostw Europy.

- To rezultat, który brałbym w ciemno przed startem, ale nie będę ukrywał, że teraz czuję, iż byłem w stanie wykrzesać z siebie nieco więcej - powiedział Maciej Bruździak po finale A supersprintu, w którym wzmaganiami elity zajął 16. miejsce.

Rywalizacja mężczyzn stała na bardzo wysokim



Fot. Tadeusz Skwiot

W Olsztynie najlepiej z Polaków spisał się Maciej Bruździak, który zajął 16. miejsce

poziomie, co sprawiło, że niewielkie różnice na poszczególnych etapach miały kolosalne odzwierciedlenie w rezultatach. - Gdybym był w pierwszej grupie kolarskiej, wtedy pewnie mógłbym pokazać się z innej

strony podczas biegu. Dostałem się z 16. czasem do finału i takie samo miejsce ostatecznie zająłem.

Z kolei Roksana Słupek okazała się 24. zawodniczką w rywalizacji kobiet w finale A - Jako ambitny

sportowiec powiedziałabym, że jest niedosyt, aczkolwiek uczę się szukać pozytywów. Dystans supersprintu to nigdy nie była moja mocna strona, a poza tym jeszcze nigdy nie mieliśmy Polki w fi-

nale A tej konkurencji, dlatego w sumie mam powody do zadowolenia, bo jednak nieźle wpadłam na najmniej lubianym dystansie - stwierdziła Słupek, której wynik (26.14) pozwolił jej zająć 14. pozycję w klasyfikacji triathlonistek do lat 23.

Start po starcie swoją pozycję buduje Weronika Ptaszyńska, która w Olsztynie awansowała do ścisłego finału, po czym uplasowała się na 17. lokacie w rywalizacji juniorek. - Jestem zadowolona i cieszę się, że mogłam zdobyć kolejne cenne doświadczenie. Myślę, że będzie tylko lepiej. Dużo mnie to nauczyło. Pierwszy raz startowałam z padającym deszczem

i gradem - oceniła swój występ Ptaszyńska.

W sobotę pogoda nie była sprzymierzeńcem para-triathlonistów. Ze względu na temperaturę wody w olsztyńskim jeziorze delegaci Europejskiej Unii Triathlonu nie zezwolili na rywalizację pływacką. Formułę rozgrywania zawodów zmieniono na duathlon, a mimo to zawody zachowały rangę mistrzostw Europy. Startujący mieli do pokonania 2,5 kilometra biegu, następnie niemal 20 km jazdy na rowerze i ponownie biegi - tym razem 5 kilometrów.

Ostatecznie medale rozdano w sześciu kategoriach zarówno wśród kobiet, jak i mężczyzn. **MM**

O PIŁCE

LIGA MISTRZÓW\\ Real Madryt w finale Champions League pokonał 1:0 Liverpool. Jednak sobotni mecz w Paryżu przejdzie do historii głównie z powodu... klapy organizacyjnej, przez którą finał rozpoczął się z półgodzinnym opóźnieniem. UEFA wydała już oświadczenie, w którym winą obarczyła sympatyków Liverpoolu, bo stadionowe bramki biletowe zostały zablokowane przez tysiące angielskich fanów, którzy kupili... fałszywe wejściówki. A co do samego meczu, to gola na wagę zwycięstwa zdobył w 59. minucie Ianis Zekiri. Tym samym „Królewscy” po raz 14. sięgnęli po Puchar Europy. Poprzednio zrobili to w 2018 roku, gdy w rozegranym w Kijowie finale 3:1 pokonali... Liverpool.

I LIGA\\ W meczu, który decydował o awansie do I ligi, Ruch Chorzów wygrał 4:0 (2:0) z Motorem Lublin. Tym samym „Niebiescy” już niedługo zagrają na zapleczu Ekstraklasy.

I LIGA KOBIET\\ Niestety, Stomilanki nie awansowały do Ekstraligi. W ostatnim meczu sezonu podopieczne Dariusza Maleszewskiego na wyjeździe zremisowały 2:2 z SWD Wodzisław Śląski. Inna sprawa, że olsztynianki

bardzo skomplikowały sobie sprawę w przedostatniej kolejce, gdy na własnym stadionie niespodziewanie przegrały 1:2 z Trójką. W tej sytuacji, żeby awansować do Ekstraligi, Stomilanki musiały wygrać w Wodzisławiu i liczyć na to, że jednocześnie inne drużyny z czołówki pogubią punkty. Walka była pasjonująca do samego końca, ponieważ przed ostatnią kolejką szansę na awans miało aż pięć zespołów! Niestety, po 11 minutach meczu w Wodzisławiu szanse znacznie zmalały, bo gospodynie objęły prowadzenie. A po 35 minutach na Ekstralidzie już chyba nikt w olsztyńskiej ekipie nie myślał, gdyż było już 2:0. Co prawda podopieczne trenera Maleszewskiego jeszcze przed przerwą zdobyły kontaktowego gola (reprezentantka Mołdawii Irena Topal z 20 metrów trafiła prosto w okienko), a w 59. min do remisu doprowadziła Gabriela Kędzia, ale kompletu punktów zdobyć się nie dało, chociaż były ku temu okazje. W efekcie z awansu ucieszyły się piłkarki z Radomia i Tczewa.

Inne wyniki 22. kolejki: Żabkovia Żabki – Hydrotruck Radom 2:4, Skra Częstochowa – Pogoń Tczew 1:5, Rolnik Głogówek – ROW Rybnik 7:3,

Trójka Staszówka/Jelna – UKS SMS II Łódź 1:2, Polonia Środa Wielkopolska – Resovia Rzeszów 0:1.

I LIGA

1. Radom	48	65:33
2. Pogoń	46	80:39
3. Resovia	45	51:23
4. Stomilanki	44	64:32
5. SWD	43	58:34
6. Polonia	35	49:30
7. Trójka	30	48:56
8. Skra	29	33:40
9. UKS SMS II	22	42:54
10. Żabkovia	17	34:76
11. ROW	15	43:71
12. Rolnik	9	35:113

KLASA OKRĘGOWA

W Biskupcu oddano do użytku stadion, o jakim olbrzymia większość klubów w naszym województwie nawet marzyć nie może. Na inaugurację walczącą o awans Tęcza wygrała 5:2 (3:1) z Roną Q3 Ełk. Z innych wyników warto zwrócić uwagę na kolejne efektowne zwycięstwo Śniardwy, wymęczoną wygraną lidera w Pieckach oraz sukces Łyny w derbach powiatu bartoszyckiego. Ekipa z Sępólka, chociaż broni się jedynie przed spadkiem, w tym sezonie ma patent na podopiecznych trenera Pawła Miłoszewskiego, bowiem w rundzie jesiennej wygrała 3:1.

Victoria Bartoszyce - Łyna Sępólno 0:1 (0:1)
0:1 - Naruszewicz (32)

Śniardwy Orzysz - Omulew Wielbark 8:1 (4:0)

Czarni Olecko - Pojezierze Prostki 3:5 (0:3)
0:1 - Głódź (20 samobójcza), 0:2 - Przyborowski (38), 0:3, 0:4 - Kalwajtys (43, 56), 1:4 - Kozłowski (66), 2:4 - Matwiejczyk (77), 3:4 - Głódź (72), 3:5 - Supiński (90+4)

Żagiel Piecki - Rominta Gotdap 1:2 (1:1)
1:0 - Januszkiewicz (10), 1:1, 1:2 - Paszkowski (16 k, 51)

Orlęta Reszel - KS Wojciechy 4:1 (1:0)
1:0 - Markisz (5), 2:0 - Zaleski (55), 2:1 - Dawid Sójczyński (73), 3:1 - Tatarczuch (87), 4:1 - Luchowski (90+3)

Węgoria Węgorzewo - Naki Olsztyn 3:0 (2:0)
1:0 - Łydziański (27), 2:0 - Galiniewski (33), 3:0 - Pawlukiewicz (74)

Wilczek Wilkowo - MKS Jeziorany 0:0

GRUPA 1

1. Rominta	73	82:34
2. Tęcza	73	120:27
3. Śniardwy	52	66:37
4. Rona	51	69:48
5. Żagiel	50	63:53

6. Węgoria	44	55:54
7. Naki	39	72:69
8. Wilczek	38	58:66
9. Victoria	37	32:34
10. Jeziorany	32	39:52
11. Orlęta	29	48:52
12. Czarni	29	39:60
13. Łyna	28	48:80
14. Pojezierze	21	38:87
15. Omulew	17	40:72
16. Wojciechy	10	31:75

W najciekawszym meczu grupy 2 Olimpia Olszinek nie bez trudu pokonała Unię Susz i jest coraz bliżej awansu. Na uwagę zasługuje także wysokie wygrane Kormora-na Zwierzewo i Warmii Olsztyn.

Tęcza Miłomłyn - MKS Miłakowo 1:0 (0:0)
1:0 - Gajdziel (51)

Kormoran Zwierzewo - Grunwald Gierwałd 6:2 (3:0)
1:0 - Gęstwicki (19), 2:0 T. Śnieżawski (21), 3:0 - Mazurenko (24), 3:1 - Korgól (46), 4:1 - P. Śnieżawski (54), 5:1 - Sokotowski (59), 6:1 - Farasiewicz (76), 6:2 - Michalski (84)

Ewingi Zalewo - Start Nidzica 0:1 (0:1)
0:1 - Jastrzębowski (18)

Olimpia Olszinek - Unia Susz 2:0 (0:0)
1:0 - Walkiewicz (79), 2:0 - Szantar (90+2)

Warmia Olsztyn - Czarni Rudzienie 8:0 (3:0)
1:0 - Filipek (34), 2:0 - Skarbek (42), 3:0 - Hioki (45), 4:0 - Śniadach (47), 5:0 - Dmochowski (56), 6:0 - Shinnoga (71), 7:0 - Żorański (74), 8:0 - Hioki (81)

Radomniak Radomno - Ossa Biskupiec Pomorski 1:1 (0:1)
0:1 - Sobociński (7), 1:1 - Cichocki (90+4)

Delfin Rybno - Płomień Turznica 1:2 (0:1)
0:1 - Sadowski (26), 1:1 - Konicz (60), 1:2 - Dawidko (75)

Polonia Paśćek - Drwęca Nowe Miasto Lubawskie 6:3
DRYH, JK, EM

GRUPA 2

1. Olimpia	65	83:32
2. Polonia	62	113:52
3. Unia	55	75:41
4. Ossa	52	65:43
5. Płomień	50	59:35
6. Delfin	47	79:51
7. Start	44	61:56
8. Radomniak	38	40:53
9. Drwęca	37	51:50
10. Czarni	35	51:57
11. Tęcza	30	42:56
12. Warmia	28	67:71
13. Kormoran	24	50:92
14. Grunwald	22	36:77
15. Ewingi	18	34:78
16. Miłakowo	10	28:80

CONCORDIA JUŻ ŚWIĘTUJE AWANS

FORBET IV LIGA PIŁKARSKA \\ Mimo porażki w 27. kolejce Concordia awansowała do III ligi! Stało się tak dlatego, że jednocześnie komplet punktów stracił Huragan, czyli jedyny zespół, który jeszcze miał szansę na wyprzedzenie elblązan w tabeli.

• **Concordia Elbląg**
- **DKS Dobrze Miasto 1:2 (1:0)**
1:0 - Edil (41 karny), 1:1 - K. Chojnowski (57), 1:2 - J. Chojnowski (59)

CONCORDIA: Melnychenko - Bukacki, Edil, Szawara, Drewek, Rudziński (57 Skierkowski), Kopka, Łęcki (60 Łojeczko), Szymdt, M. Pelc (57 Wieliczko), Augusto.

Zanim mecz się rozpoczął, to elblążanie już mogli świętować awans, bowiem wcześniej Huragan Morąg nie sprostał Polonii Lidzbark Warmiński. - Ta wiadomość podzielała na drużynę rozprężając - przyznał trener elblążan Krzysztof Machiński. W pierwszej połowie groźniejsze sytuacje można było policzyć na palcach jednej ręki, a Concordia wyszła na prowadzenie tuż przed przerwą, gdy polu karnym sfaulowany został Joao Augusto, a jedenastkę wykorzystał jego rodak Edil. Jednak w drugiej połowie, ku zaskoczeniu kibiców, rolę się odwróciły: w 57. min Kacper Chojnowski uderzeniem głową doprowadził do remisu, a dwie minuty później Jakub Chojnowski strzałem sprzed pola karnego podwyższył na 2:1 dla DKS. Od tego momentu Concordia zaczęła grać znacznie lepiej, ale doskonale bronił Bar-



Po rocznej przerwie Concordia ponownie zagra w III lidze

tosz Dzikowski - dzięki jego interwencji zespół z Dobrego Miasta wrócił do domu bogatszy o trzy punkty.

Była to pierwsza porażka elblążan na własnym boisku w tym sezonie. Mimo wpadki po ostatnim gwizdku sędziego wystrzeliły szampany, a zawodnicy - ubrani w okolicznościowe koszulki - wraz z kibicami świętowali powrót do III ligi.

• **Polonia Lidzbark Warmiński**
- **Huragan Morąg 3:1 (2:0)**
1:0 - Wierzbowski (32), 2:0 - Karłowicz (35), 2:1 - Wasiak (46), 3:1 - Gurov (86)

Polonia prowadzona przez Czesława Żukowskiego wygrała z Huraganem, dzięki temu ma już tylko punkt straty do drugiego

miejsca, które zajmuje zespół z Morąga. W tym sezonie Polonia jako jedyna jeszcze nie przegrała na własnym obiekcie - ostatni raz przydarzyło się to jej w listopadzie 2020 roku.

• **Mazur Etł**
- **Błękitni Pasym 1:5 (1:2)**
0:1 - Nosowicz (12), 0:2 - Malanowski (18), 1:2 - Dymek (45), 1:3 - Łukaszewski (52), 1:4, 1:5 - Malanowski (56, 67)

Maj zdecydowanie służył Patrykowi Malanowskiemu, który po wyleczeniu kontuzji sieje postrach na czwartoligowych boiskach. Zaczęło się od 4:3 z Polonią Iłowo, w którym zdobył wszystkie cztery gole, potem było 1:2 w Lidzbarku Warmińskim (honorowy gol był oczywiście „Malana”),

1:0 z Zatoką (kto zdobył zwycięską bramkę? Oczywiście Malanowski), a w sobotę w Elku snajper z Pasymia powiększył swój dorobek o kolejne trzy trafienia! Dzięki temu Błękitni systematycznie odrabiają straty i do bezpiecznego miejsca tracą tylko trzy punkty. Jedną z bramek dla pasymian zdobył Marcin Łukaszewski, który wznowił karierę, by pomóc swemu klubowi w walce o utrzymanie. I jest to bardzo duże wzmocnienie, bo przecież przed laty „Żróbek” w jednym sezonie IV ligi potrafił zdobyć... 54 gole!

- Początek meczu by nasz, bo szybko zdobyliśmy dwie bramki - wyjaśnia Patryk Malanowski. - Potem mieliśmy kolejne okazje, które zmarnowaliśmy. W efekcie zamiast dobić rywala, tuż przed przerwą podaliśmy mu tlen, tracąc gola. Ale w drugiej połowie trafienie Marcina Łukaszewskiego uspokoiło sytuację. W trzech ostatnich kolejkach u siebie gramy z Ornetą i rezerwami Olimpii oraz na wyjeździe z Huraganem. Nasz plan minimum to sześć punktów, które powinny dać nam utrzymanie - kończy na pastnik z Pasymia.

W tym momencie warto wyjaśnić, że jeśli z III

ligi spadną Znicz, Mamry i Wikielec, na co się zanoszą, wtedy z IV ligą pożegnają się cztery zespoły, a ekipy z 11. i 12. miejsca zagrają w barażach z wicemistrzami okręgów.

Wystarczy rzut oka na tabelę, by spostrzec, że Mazur już spadł, szczytem marzeń Zatoki i Korsz jest jedynie gra w barażach, a Ornetę ma tylko matematyczne szanse na zajęcie bezpiecznej lokaty. Walka o zajęcie dwóch ostatnich bezpiecznych miejsc rozstrzygnie się między rezerwami Olimpii (32 pkt), Pisą (32), Błękitni Pasym (29) i Polonią Iłowo (29).

• **MKS Korsze**
- **Motor Lubawa 0:2 (0:1)**
0:1 - Sobolewski (15), 0:2 - Zasuwa (72)

Tym zwycięstwem gości praktycznie zapewnili sobie czwartoligowy byt, bo trudno przypuszczać, że w trzech ostatnich meczach roztrwoną 8-punktową przewagę nad strefą barażową.

• **Mrągowia Mrągowo**
- **Pisa Barczewo 7:2 (2:0)**
1:0 - Skok (18), 2:0 - Walynydykiewicz (22), 3:0 - Sok (50), 4:0 - Bah (59), 4:1 - Błędowski (71), 5:1 - Paprocki (73), 6:1 - Błędowski (81), 7:1 - Kosek (82), 7:2 - Kostrubski (89)

• **Błękitni Ornetę**
- **Zatoka Braniewo 7:1 (4:0)**
1:0 - Fabisiak (10), 2:0 - Januszkiewicz (15), 3:0, 4:0 - Duda (20, 25), 5:0 - Dzierżkiewicz (53), 6:0 - Kurywczak (56), 6:1 - Śniegocki (65), 7:1 - Kurywczak (82)

Dla Daniela Koguta, pochodzącego z Ornety trenera Zatoki, był to bolesny powrót na stadion swojego byłego klubu.

• **Granica Kętrzyn**
- **Jeziorak Iława 3:3 (2:2)**
0:1 - Galas (7), 1:1 - Turczyk (30), 2:1 - Zawalich (41), 2:2 - Kressin (44), 2:3 - Banaszek (75), 3:3 - Swacha-Sock (84)

• **Olimpia II Elbląg - Polonia Iłowo 5:0 (2:0)**

JK, EM, DRYH

PO 27 KOLEJKACH

1. Concordia	66	82:18
2. Huragan	56	69:28
3. Polonia LW	55	65:32
4. Jeziorak	51	65:30
5. Granica	49	61:41
6. Mrągowia	46	64:43
7. DKS	44	39:30
8. Motor	37	41:41
9. Olimpia II	35	49:48
10. Pisa	32	37:51
11. Błękitni P.	29	38:64
12. Polonia I.	29	45:66
13. Błękitni O.	26	33:73
14. Korsze	24	34:70
15. Zatoka	24	33:58
16. Mazur	18	33:95

SPRINTEM

FUTBOL AMERYKAŃSKI \\

W grupie północnej II ligi AZS UWM Olsztyn Lakers po pokonaniu Białych Lwów awansował na pierwsze miejsce w tabeli. W sobotę w Poznaniu olsztynianie rozegrali pierwszy z dwóch meczów z Armią, które zadecydują o zwycięstwie w grupie.

• **AZS UWM Olsztyn Lakers**
- **Białe Lwy Gdańsk 44:0 (24:0, 8:0, 6:0, 6:0)**

W pierwszej kwarcie mecz miał jednostronny przebieg - w 3. min olsztynianie nie dość, że przyłożyli (6 pkt), to jeszcze podwyższyli (2), obejmując



W Olsztynie Białe Lwy okazały się jedynie bezzębnymi kotami

prowadzenie 8:0. Dwie minuty później Jeziorowcy, po odzyskaniu piłki z formacji ataku gości, powtórzyli poprzed-

nią akcję i zrobiło się 16:0. A krótko przed zakończeniem pierwszej kwarty byliśmy świadkami kolejnej iden-

tycznej zdobyczy punktowej gospodarzy. Przebieg drugiej kwarty był już bardziej wyrównany. Wprawdzie goście nadal nie zdołali zdobyć żadnego punktu, ale Lakersi tym razem musieli zadowolić się „jedynie” ośmioma oczkami, kończąc pierwszą połowę spotkania wynikiem 32:0. W drugiej części meczu gospodarze ograniczyli się jedynie do kontrolowania sytuacji na boisku, aby uniknąć kontuzji przed dwumeczem z poznańską Armią. Jednym z mocnych filarów olsztyńskiej drużyny był Przemysław Bekier. - Mecz to-

czył się pod nasze dyktando. Byliśmy dobrze przygotowani do gry atakiem i na skuteczne zagrywki, ale też na mocną obronę. Trzeba jednak zaznaczyć, że gdańszczanie przyjechali do nas w niezbyt licznej obsadzie, co ułatwiło nam grę - powiedział Bekier, który wcześniej trenował... rugby. - Do futbolu amerykańskiego zachęcił mnie Leszek Bors, czyli mój trener od rugby. Co prawda potem miałem trzyletnią przerwę, a w międzyczasie skończyłem studia poza Olsztynem, ale teraz postanowiłem powrócić do zespołu. Za tydzień przed nami bardzo trudny wyjazd do

Poznania. Zrobimy wszystko, aby dobrze tam wypaść. Mamy nadzieję, że do gry wróci nasz nominalny rozgrywający Artur Paź - zakończył Przemysław Bekier. 18 czerwca w Olsztynie zostanie rozegrany rewanżowy mecz Lakers - Armia, po którym poznamy zwycięzcę grupy północnej II ligi.

• **Inny wynik:** Wataha Zielona Góra - Armia Poznań 12:29.

ELJOT

II LIGA

1. Lakers	8	140:34
2. Armia	8	118:12
3. Wataha	2	58:130
4. Białe Lwy	0	14:154

CORAZ WIĘKSZY SMUTEK W GIŻYCKU

III LIGA PIŁKARSKA \\ Jeszcze niedawno wydawało się, że z warmińsko-mazurskiego tercetu zdecydowanie największe szanse na utrzymanie mają Mamry. Niestety, po czterech porażkach z rzędu sytuacja zespołu z Giżycka uległa znacznemu pogorszeniu.

• **GKS Wiekielec - Wissa Szczuczyn 3:0 (2:0)**
1:0 - Kentaro (7), **2:0** - Kujawa (44 karny), **3:0** - Żukowski (60), **WIKIELEC:** Wąsowski - Łukajczuk, Górski, Kacperek (70 Kopacz), M. Jajkowski, Kentaro (80 Mulkiewicz), Otręba, Szypulski, Jankowski (70 Rosoliński), Kujawa (70 Visnakovs), Żukowski (70 Błaszak),

Od momentu zatrudnienia trenera Damiana Jarzembowskiego drużyna z gminy Iława rozegrała osiem meczów (sześć ligowych i dwa pucharowe), w których poniosła tylko jedną porażkę (na wyjeździe z prowadzącą w III lidze Legionovią). W efekcie wzbogaciła się aż o 11 punktów - dla porównania za czasów trenera Piotra Zajączkowskiego ten sam zespół wywalczył zaledwie sześć punktów w dziewięciu meczach.

Do końca sezonu pozostały już tylko cztery mecze, a do bezpiecznego miejsca GKS ma sześć punktów straty. - Przydałoby się więcej tych kolejek do rozegrania - półżartem mówi trener Wiekieleca, który ma świadomość, że jego zespół jest rozpędzony i z dnia na dzień gra coraz lepiej i skuteczniej. Będzie się o tym można przekonać już w środę, kiedy Wiekielec



Fot. Lukasz Szymański

Znicz po zwycięstwie nad Sokołem wciąż zachowuje szanse na utrzymanie w III lidze

zagra na wyjeździe z Unią Skierniewice. W razie porażki szansa na obronienie się przed spadkiem zmaleje do minimum lub nawet bezpowrotnie przepadnie. - Jeśli spadniemy, wtedy na pewno nie będziemy za wszelką cenę wrócić do III ligi - twierdzi Damian Jarzembowski. - Damy sobie czas na przebudowanie zespołu, na jego odmłodzenie, i dopiero wówczas pomyślimy o awansie.

• **Mamry Giżycko - Jagiellonia II Białystok 0:1 (0:1)**
0:1 - Wasilewski (7)
MAMRY: Woźniak - Serbul, Broż, Kucharski, Kuriata,

Raiński (75 Rutkowski), Bucio (71 Drażba), Mroczkowski, Skonieczka (59 Facio Co), Łapiński, Sadocha (71 Wiszniewski)

Mamry doznały czwartej porażki z rzędu, czym znacznie ograniczyły swoje szanse na utrzymanie. Podopieczni Przemysława Łapińskiego rozegrali bardzo słabe zawody, które rozpoczęli od straty gola po niepotrzebnym wyjściu na przedpole bramkarza Macieja Woźniaka. Potem, mimo przewagi w posiadaniu piłki, nie potrafili doprowadzić do remisu, bo ofensywne

akcje Mamr zakończone celnymi uderzeniami na bramkę można było policzyć na palcach jednej ręki. W 30. min po głowce Mateusza Skonieczki bramkarz Sławomir Abramowicz przeniósł piłkę nad poprzeczką. Podobnie było tuż przed przerwą, gdy groźnie z rzutu wolnego uderzył Szymon Łapiński. Białostocki bramkarz górą był także w 70. min, gdy zakotłowało się przed jego bramką. I to by było na tyle, jeśli chodzi o ofensywne poczynania Mamr.

W środę giżycki zespół zagra na wyjeździe ze Świtem. Rywal jest wymagający, ale w ostatnich meczach spuścił z tonu, a dla Mamr to ostatni dzwonek, by spróbować jeszcze powalczyć o uniknięcie degradacji.

• **Znicz Biała Piska - Sokół Aleksandrów Łódzki 4:1 (2:0)**

1:0 - Famulak (35), **2:0** - Duchnowski (44), **2:1** - Mamelka (72), **3:1** - Giełżyn (73 karny), **4:1** - Trąbka (88)
ZNICZ: Kanclerz - Pawluczek (87 Kalinowski), Molski, Duchnowski, Mosakowski, Baiduk (80 Trąbka), Furman, Kuśnierz, Gulbierz, Famulak, Giełżyn

Znicz odniósł wysokie zwycięstwo nad Sokołem,

który jest już pogodzony z losem. Zespół z Białej Piskiej od początku przejął inicjatywę, ale pierwsze próby ofensywnych graczy gospodarzy miały cel. Miejscowi otworzyli wynik w 35. min, a w roli głównej wystąpił Maciej Famulak. Napastnik popisał się zaskakującym uderzeniem z rzutu wolnego w kierunku bliższego słupka bramki, a że zrobił to naprawdę precyzyjnie i bardzo mocno, więc piłka zatrzepotała w siatce.

Przewagę w pierwszej połowie Znicz udokumentował jeszcze raz, strzelając gola „do szatni” - tym razem pod bramką rywala dobrze odnalazł się Adrian Duchnowski, zdobywając bramkę głową po dośrodkowaniu z rzutu rożnego.

Po przerwie obraz gry nie uległ zmianie. Znicz dalej długo rozgrywał piłkę, zmuszając rywali do biegania. Nieoczekiwanie przyjezdni zdołali jednak odpowiedzieć golem kontaktowym. W 72. min piłkę do bramki skierował po rzucie rożnym środkowy obrońca Jakub Mamelka. Po chwili Znicz znów objął dwubramkowe prowadzenie - w polu karnym rywala faulowany był Radosław Gulbierz, a pewnych egze-

kutorem jedenastki został Bartosz Giełżyn. W samej końcówce wynik ustalili Łukasz Trąbka, zdobywając pierwszego gola w sezonie.

Przed Zniczem w środę daleki wyjazd do Kutna.

• **Pozostałe wyniki 34.**

kolejki: Pelikan Łowicz - Polonia Warszawa 0:2, Legia II Warszawa - Ursus Warszawa 2:2, Lecha Tomaszów Maz. - KS Kutno 2:0, Broń Radom - Błonianka Błonie 0:1, ŁKS II Łódź - Unia Skierniewice 3:2, Pilica Białobrzegi - Świt Nowy Dwór Maz. 3:1. **Pauza:** Legionovia.

ŁSZ, ZICO

PO 34 KOLEJKACH

1. Legionovia	73	68:34
2. Polonia	72	71:21
3. Świt	54	53:38
4. Błonianka	54	56:53
5. Lechia*	54	58:40
6. Legia II	53	71:46
7. Ursus	49	50:59
8. ŁKS II	48	53:46
9. Unia*	48	57:52
10. Jagiellonia II	46	59:54
11. Pelikan	42	54:40
12. Broń	41	37:52
13. Kutno	39	40:52
14. Pilica	38	48:67
15. Znicz*	35	43:63
16. Wiekielec	33	35:49
17. Mamry	33	31:61
18. Sokół	25	34:52
19. Wissa*	18	24:65
* mecz więcej		

SPRINTEM

LEKKA ATLETYKA

Podczas konkursu pchnięcia kulą, który zorganizowano na białostockim rynku, triumfował Konrad Bukowiecki. Zawodnik AZS UWM Olsztyn miał co prawda tylko jedną mierzoną próbę, ale osiągnięty w niej wynik (21,09 m) dał mu zwycięstwo. Drugi był Chorwat Filip Mihaljević (20,97), a trzeci Michał Harytyk (osiągnął 20,81). 3 czerwca obaj polscy kulomiotcy wezmą udział w 4. memoriale Ireny Szewińskiej, który odbędzie się w Bydgoszczy. Oprócz Bukowieckiego i Harytyka polskim kibicom zaprezentują się także Nowozelandczyk Tom Walsh - dwukrotny medalista



Fot. archiwum rodzinne

W Białymstoku Konrad Bukowiecki osiągnął 21,09 metra

olimpijski i mistrz świata (był na ubiegłorocznym memoriale Ludwikhowskiego w Olsztynie), Amerykanin Joe Kovacs - dwukrotny wice-mistrz olimpijski i dwukrotny mistrz świata, oraz Chorwat

Filip Mihaljevic, medalista halowych mistrzostw świata i Europy. - Uwielbiam startować w bardzo mocnej stawce, dlatego cieszę się, że w Bydgoszczy wystartują wielkie nazwiska.

Postaram się, żeby forma była odpowiednia, bo przed własną publicznością wypada pokazać się z bardzo dobrej strony - powiedział Konrad Bukowiecki. W sumie kibice na stadionie im. Zdzisława Krzyszkowiaka obejrzą rywalizację w piętnastu konkurencjach.

TENIS \\ Iga Świątek i Hubert Hurkacz wygrali sobotnie mecze trzeciej rundy i dzisiaj powalczą o miejsca w ćwierćfinałach wielkoszlemowego turnieju na kortach ziemnych im. Rolanda Garrosa. Świątek, aktualna liderka rankingu WTA, pokonała 6:3, 7:5 Danę Kovinic z Czarnogóry (95. miejsce na świecie), ale w drugim secie miała problemy, bo

od stanu 4:1 przegrała cztery kolejne gemy! Ostatecznie Polka otrząsnęła się i wygrała - było to jej 31. zwycięstwo z rzędu! W tym sezonie wygrała już cztery turnieje rangi WTA 1000 - w Dausze, Indian Wells, Miami i Rzymie oraz imprezę WTA 500 w Stuttgarcie. Natomiast Hurkacz pokonał 7:5, 6:2, 6:1 doświadczoną Belgię Davida Goffina. W ten sposób zrewanżował mu się za porażkę w dwóch setach z początku maja w turnieju ATP Masters 1000 w Rzymie. W paryskim turnieju pozostała jeszcze Alicja Rosolska, która w parze z Nowozelandką Erin Routliffe o awans do ćwierćfinału debla powalczy z węgierko-belgijskim duetem

Anna Bondar-Greet Minnen. W tegorocznym French Open mamy też olsztyński akcent, bowiem Olaf Pieczkowski w pierwszej rundzie zmierzył się z Francuzem Loanem Lestirem. Faworytem był zawodnik CT Jakubowo, który w rankingu ITF do lat 18 zajmuje 27. miejsce, tymczasem jego rywal jest dopiero 182. No i faworyt nie zawiódł, wygrywając 6:2, 6:2. Pieczkowski weźmie też udział w turnieju deblowym, w którym jego partnerem jest Jakub Mensik. Rozstawiona z piątką polska-czeska para w pierwszej rundzie spotka się ze Szwajcarem Miką Brunoldem i Niemcem Liamem Gavrielidesem.

DRYH



SEZON ZMARNOWANYCH SZANS

PIŁKA NOŻNA Zawodnicy Stomilu przebywają obecnie na urlopach, a do treningów powrócą 13 czerwca. Prawdopodobnie dopiero po jutrzejszej decyzji Komisji Licencyjnej podopieczni Piotra Jacka dowiedzą się, w której lidze przyjdzie im zagrać.

Wniedawno zakończonym sezonie zespół z Olsztyna zajął 16. miejsce, co oznacza, że spadł do II ligi. Jednak okazało się, że Skra może nie otrzymać licencji uprawniającej do gry na zapleczu Ekstraklasy, bo jej stadion nie spełnia pierwszoligowych kryteriów. Pierwotnie decyzja w tej sprawie miała zapadnąć już w czwartek, ale została przesunięta na ostatni dzień maja, bo w tym czasie działacze z Częstochowy mają dostarczyć dodatkowe dokumenty. Przypominamy, że Skra chciałaby - tak jak w minionym sezonie - rozgrywać domowe mecze na wyjazdach, by w tym czasie dostosować swój stadion do II ligi poprzez zamontowanie oświetlenia, podgrzewanej murawy oraz zwiększenie liczby miejsc na trybunach. Finansowanie tej inwestycji, której koszty obliczono na pięć milionów złotych, ma pochodzić z Polskiego Ładu lub od jednego z akcjonariuszy Skry. Tylko że zgodnie z Podręcznikiem Licencyjnym klub z Częstochowy to wszystko miał zrobić w trakcie debiutanckiego sezonu!

Stomil byłby teraz w znacznie lepszej sytuacji, gdyby wywalczył kilka punktów więcej, tym bardziej że okazji ku temu było wiele... Na przykład gdyby w 3. kolejce w 60. minucie meczu z Arką Wojciech Reiman wykorzystał rzut karny i tuż przed końcem olsztynianie nie dali sobie strzelić gola. Ostatecznie Stomil wtedy przegrał 0:1, natomiast wynik odwrotny dałby mu - jak się potem okazało - spokojne utrzymanie. Poza tym Stomil mógł wywalczyć remis w Katowicach (11. kolejka), gdzie do 90. było 1:1, ale w ostatniej akcji gospodarze zapewnili sobie zwycięstwo. Także w ostatniej minucie olsztynianie stracili punkt wy-



Filip Wójcik ma ważną umowę ze Stomilem Olsztyn do czerwca przyszłego roku

jazdowym meczu z Jastrzębiem (2. kolejka), bo gola dającego im trzy punkty gospodarze zdobyli w 90. min z rzutu karnego.

JEDNAK KLUCZOWE DLA UTRZYMANIA BYŁY DWA WIOSENNE WYSTĘPY NA WŁASNYM STADIONIE, W KTÓRYCH STOMIL ZMIERZYŁ SIĘ Z - JAK SIĘ OKAZAŁO NA KONIEC ROZGRYWEK - Z DWOMA POZOSTAŁYMI SPADKOWICZAMI. OLSZTYNIANIE BYLI ZDECYDOWANYMI FAWORYTAMI, A TYMCZASEM PRZEGRALI 0:3 Z JASTRZĘBIEM I 0:4 Z GÓRNIKIEM POLKOWICE! A WYSTARCZYŁO CHOCIAŻ W JEDNYM Z TYCH MECZÓW ZDOBYĆ PUNKT...

Po zmianie trenera - Adriana Stawskiego zastąpił Piotr Jacek - też były takie spotkania, w których

Stomil tracił gole (i cenne punkty) w końcówkach. Chociażby w Rzeszowie, gdzie w ostatniej akcji Resovia zdołała doprowadzić do wyrównania, oraz w Olsztynie, gdzie Stomil przegrał z Katowicami, bo w 69. min Mikita nie wykorzystał jedenastki, akwadrans później do siatki trafili goście.

Obecnie stomilowcy przebywają na urlopach, a na pierwszych zajęciach pojawiają się 13 czerwca. Jednak nawet na pierwszym treningu mogą nie wiedzieć, do której ligi będą się przygotowywać, bo jeśli jutro Skra nie otrzyma licencji, wtedy na pewno odwoła się od tej decyzji. A jeśli Skra licencję dostanie, wtedy być może odwołanie złoży klub z Olsztyna.

W tej sytuacji trener Piotr Jacek buduje zespół niezależnie od rozstrzygnięć w gabinetach związkowych. Jednak przed szko-

leniowcem bardzo trudne zadanie, bo kadra Stomilu znowu przejdzie prawdziwą rewolucję, podobną do tej z czerwca zeszłego roku, kiedy to z olsztyńskiego klubu odeszło kilkunastu zawodników.

- W rozmowach z agentami i samymi zawodnikami informuję, że może być opcja pierwszo- lub drugoligowa - stawia sprawę jasno trener Jacek. - Chciałbym budować zespół w oparciu o chłopaków z regionu, bo swego czasu Stomil z tego słynął. Pytanie tylko, czy znajdziemy odpowiednich kandydatów do gry. Nie każdy z nich jest teraz wolny, nie każdy chce przyjść, więc szukamy również zawodników z całej Polski. Patrzymy też pod kątem Pro Junior System, które będzie ważnym elementem w przyszłym sezonie, oraz zwracamy uwagę na doświadczenie. Nie ukrywam, że chcemy grać swoją piłkę, czyli dynamiczną, dlatego

pod tym kątem będę dobierał piłkarzy. Musi więc być odpowiednia motoryka i elementy techniczno-taktyczne. Dlatego na pewno będzie mi łatwiej sięgać po zawodników, z którymi już pracowałem, i którzy te warunki spełniali.

Kto z obecnej kadry zostanie w Olsztynie? Na pewno Karol Żwir i Filip Wójcik, bo mieli tak skonstruowane umowy, że klub mógł uruchomić klauzulę jednostronnego ich przedłużenia. Wójcikiem zainteresowane są też jednak inne kluby - podobno otrzymał propozycję z w I-ligowej Puszczy Niepołomice, gdzie kapitanem jest pochodzący z naszego regionu Jakub Serafin. Ważne umowy ze Stomilem mają także: Szymon Dowgiałło (ostatni sezon spędził na wypożyczeniu w Sokole Ostróda), Konrad Syldek, Jakub Teclaw, Jakub Brdak i Bartosz Florek.

Poza tym do pierwszego zespołu mają zostać

włączeni juniorzy, którzy niedawno sensacyjnie awansowali do finału Wojewódzkiego Pucharu Polski. W zeszłym tygodniu wygrali 2:0 z Rominą Goldap i w pod koniec czerwca w finale zagrają z GKS Wiekielec. Półfinał na żywo z trybun oglądał trener Jacek. - Mam wypisane nazwiska chłopaków, którzy wyglądali pozytywnie, byli odważni - mówi szkoleniowiec Stomilu. - Będziemy chcieli, żeby rozpoczęli przygotowania do nowego sezonu z pierwszym zespołem, jednak wiemy, że będzie to troszeczkę utrudnione. My 13 czerwca rozpoczniemy przygotowania, a oni ciągle będą w treningu, bo 25 czerwca mają finał Wojewódzkiego Pucharu Polski. Oznacza to, że ci chłopcy nie będą mieli urlopu, więc musimy to wszystko tak rozpisnąć, żeby najpierw trochę odpoczęli, zanim rozpoczną treningi z pierwszym zespołem.

Jeśli Stomil zostanie w I lidze, wtedy w Olsztynie chciałby zostać Jonatan Straus, który - chociaż miał słabszą rundę wiosenną - ma oferty z innych klubów. Na pewno natomiast już nie zobaczymy Patryka Mikity, czyli najlepszego strzelca zespołu (11 goli), który przymierzany jest m.in. do Radomiaka i Puszczy. Łukasz Moneta też nie będzie miał problemów ze znalezieniem nowego klubu, być może trafi do Ruchu Chorzów. Odejdzie także Maciej Spychała, który ma oferty z pierwszoligowych klubów, natomiast Kacper Tobiasz, najlepszy piłkarz Stomilu w rundzie wiosennej, wraca do Legii Warszawa, gdzie ten utalentowany bramkarz o miejsce w wyjściowym składzie ma rywalizować z Cezarym Misztą.

EMIL MARECKI